Numer 1. Lwów dnia 5. stycznia 1904. Rok III.

Biuro Redakcyi i Administ.
ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę.

OGŁOSZENIA:
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K.
1/4 str. 35 K. 1/8 str. 20 K.
1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Dobrobytu“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmanna; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulowski VI. Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“ i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Rozdawnictwo dostaw
przez władze samorządne.

Na wniosek członka komisyi krajowej dla spraw przemysłowych p. E. Zieleniewskiego, postanowił komitet przemysłowy tejże komisyi zająć się opracowaniem wniosków rozdawnictwa dostaw przez władze samorządne. Wybrano subkomitet, w którego skład weszli pp. Zieleniewski, właściciel fabryki maszyn w Krakowie, radca Drewnowski, inspektor kolei państw. we Lwowie oraz sekretarz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej dr Władysław Stesłowicz.

Dr. Stesłowicz wybrany referentem, ułożył projekt rozporządzenia, który następnie został uchwalony przez komitet przemysłowy wraz z planami komisyi przemysłowej w dniu 13. grudnia 1903 i zalecony Wydziałowi krajowemu do jak najprędszego zrealizowania, ewentualnie przedłożenia Sejmowi do uchwały w formie obowiązującej ustawy.

Projekt tego rozporządzenia Wydziału krajowego w sprawie rozdawnictwa robót i dostaw przez władze samorządne, oraz instytucye i zakłady im podległe, brzmi jak następuje:

I. Sposób rozdawania.

§. 1. Dostawy i roboty rozdaje się z reguły przez publiczny przetarg.

§. 2. Przetarg ograniczony — z wyłączeniem publicznego ogłoszenia, może być zarządzony tylko w następujących wypadkach:

a) jeżeli idzie o roboty, które wymagają szczególnej biegłości,
b) jeżeli uskutecznienie roboty lub dostawy wymaga nadzwyczajnego pospiechu ze względów bezpieczeństwa publicznego,
c) jeżeli raz ogłoszona publiczna rozprawa nie dała żadnego wyniku.

§. 3. Rozdanie robót lub dostaw z wolnej ręki z wykluczeniem publicznej konkurencyi może nastąpić:

a) jeżeli wartość roboty lub dostawy nie przenosi kwoty 2000 K,
b) jeżeli idzie o zamówienie dodatkowe nie przenoszące 1/5 wartości pierwotnej roboty, o ile w interesie jednolitości i należytego wykonania całości robota lub dostawa powinna być wykonaną przez pierwszego przedsiębiorcę.

II. Ogłaszanie przetargów.

§. 4. Dostawy i roboty ogłasza się przez przybicie na tablicy w lokalu urzędowym i przez umieszczenie ogłoszenia w dzienniku, który w tym celu Wydział krajowy wydawać będzie. Dalsze sposoby ogłoszenia pozostawia się do woli władzy względnie instytucyi przetarg rozpisującej.

§. 5. Wydział krajowy ogłasza w miarę potrzeby, a przynajmniej raz na tydzień zestawienie dostaw i robót rozpisanych w tym czasie. Szczegółowe w tej mierze postanowienia wydane będą w osobnem rozporządzeniu.

§. 6, Rysunki, plany i warunki robót i dostaw mają być dla interesantów dostępne, względnie im za zwrotem kosztów reprodukcyi na żądanie wydane.

§. 7, Szczególnie obszerne roboty mają być rozdzielane na grupy, przy czem unikać należy oddania ryczałtowego robót generalnemu przedsiębiorcy.

§. 8. Oferenci winni podawać w ofertach ceny jednostkowe, a nie ogólne opusty w procentach.

§. 9. Termin do wnoszenia ofert ma wynosić przy robotach i dostawach mniejszych dwa do trzech tygodni, przy większych co najmniej pięć tygodni od dnia ukazania się rozpisania przetargu w dzienniku krajowym.

Rozdanie musi nastąpić najpóźniej w ciągu trzech tygodni od upływu terminu ofertowego.

§. 10. Wadyum, które do oferty dołączyć należy, ma wynosić najwyżej 5% sumy ofertowej; oferentom ma być wręczone zaraz przy złożeniu dokładne potwierdzenie uiszczenia wadyum.

III. Rozstrzygnięcie przetargu.

§. 11. Przy dostawach lub robotach, które rozpisano w drodze publicznego przetargu, najniższa oferta nie uprawnia do otrzymania roboty lub dostawy.

§. 12. Do konkurencyi wchodzą jedynie oferty na czas i w formie przepisanej wniesione.

§. 13. Z ofert wniesionych wyłącza się dalej oferty pochodzące od osób:

a) które w ciągu ostatnich dwóch lat uznano za niezdatne lub nierzetelne wyrokiem sądu zwyczajnego lub polubownego,
b) które roboty odnośne dają w całości lub w części uskuteczniać w domach karnych,
c) które do roboty tej nie posiadają wymaganego uprawnienia przemysłowego, albo występują jako i zastępcy lub ajenci firm obcych.

Również należy wykluczyć oferty, w których ceny są tak nisko oznaczone, iż bezwarunkowo nie można oczekiwać należytego wykonania roboty lub dostawy, wreszcie te, które nie zawierają dokładnych cen lecz tylko ogólnikowe zapewnienie cen najniższych z pomiędzy oferentów.

§. 14. Z pozostałych ofert poddaje się trzy oferty najniższe bliższemu zbadaniu, i oddaje się robotę lub dostawę tej z nich, która zdaniem właściwego organu okazuje się najlepsza tak co do jakości dostawy przedmiotu dostawy lub roboty, jakoteż rzetelności i uzdolnienia referenta.

§. 15. Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób ma się oddać robotę lub dostawę z reguły na podstawie oferty najniższej.

§. 16. W każdym wypadku rozdania robót lub dostaw, czy to się odbywa drogą publicznego przetargu, czy też ograniczonego, lub z wolnej ręki, należy przestrzegać nadto następujących zasad:

W pierwszym rzędzie należy uwzględnić, miejscowych producentów i rzemieślników, w drugim rzędzie innych krajowych oferentów, wreszcie w braku tychże oferentów z innych krajów austryackich i zagranicznych.

Przy równych zresztą ofertach mają pierwszeństwo:

a) bezpośredni wytwórcy,

b) drobni rękodzielnicy, o ile nie chodzi o roboty lub dostawy wymagające znacznego nakładu kapitału i maszynowych urządzeń.

Oferty zbiorowe jużto przedsiębiorców tej samej gałęzi, jużto stowarzyszeń rękodzielniczych, które mają na celu współwykonanie robót lub dostaw, mają być przed innemi uwzględniane w miarę zachodzących okoliczności.

§. 17. Przedsiębiorcy, któremu robotę lub dostawę oddano musi być postawiony warunek, że wykona je wyłącznie siłami krajowemi, z materyałów wyłącznie krajowych i zapomocą urządzeń lub maszyn pochodzenia krajowego, chyba, że udowodni przez poświadczenia kompetentnych organów, iż z ważnych powodów temu warunkowi zadość uczynić nie może.

O dopuszczalności takich wyjątków rozstrzyga Wydział krajowy.

W razie jakiegokolwiek uchybienia w tym kierunku oddanie roboty lub dostawy staje się nieważne i rozprawa ofertowa ponownie ma być rozpisana.

§. 18. Najdalej do dni 8 po rozstrzygnięciu przetargu należy zwrócić wadya oferentom nieuwzględnionym

§. 19. Oferenta, któremu robotę lub dostawę oddano, należy bezzwłocznie na piśmie zawiadomić przy czem warunki wszelkie mają ˡ ʼć z możliwą jasnością i dokładnością wyszczególnione, a zwłaszcza należy ściśle określić terminy ukończenia boty lub dostawy, obliczenia wzajemnego i kolaudacyi a to stosownie do rozmiarów i czasu trwania robót.

Oferent ze swej strony przeszle potwierdzenie w liście kupieckim wolnym od stempla.

Zawieranie formalnych kontraktów na piśmie ma nastąpić tylko w bardzo ważnych wypadkach.

IV. Sposób wypłaty.

§. 20 Wypłaty uskutecznia się w miarę uskutecznionej roboty lub dostawy sukcesywnie w ratach aż do wysokości 90% całej należytości.

§. 21. W ciągu trzech miesięcy od dnia oddania robót ma nastąpić ostateczna kolaudacya. W 14 dni po tej kolaudacyi należy wypłacić dalsze 5%, resztę zaś najpóźniej do dwóch miesięcy po ostatecznej kolaudacyi, która będzie dokonaną po upływie zastrzeżonego ugodą terminu gwarancyjnego.

§, 22. Kaucye, które mają wynosić najwyżej 5% sumy ofertowej, mają być bezzwłocznie po upływie terminu gwarancyjnego zwrócone.

§. 23. O ile nic innego wyraźnie w umowie nie postanowiono, połączone z zawarciem umowy, koszta, stemple i należytości ponoszą obie strony po połowie.

W sprawie miejskiej kasy oszczędności.

Czytamy w „Przeglądzie“.

W sferach miejskich naszego grodu coraz więcej gromadzi się kwasów z powodu,że projekt założenia miejskiej Kasy oszczędności nie przychodzi do skutku; nie przychodzi zaś on do skutku dlatego, że rząd nie daje na tę Kasę koncesyi.

Pojmujemy dobrze, że pewne sfery mają wielki interes w tem, aby miejska Kasa oszczędności jak najrychlej przyszła do skutku i że dla nich byłoby to bardzo korzystne, dlatego też odporne stanowisko, jakie zajmuje rząd w tej sprawie, niecierpliwi je i irytuje i dlatego pragnęłyby one wmówić w ogół, że zachowanie się rządu w tej sprawie jest objawem braku życzliwości dla miasta i że dlatego należy wywrzeć nań nacisk i zmusić go do wydania koncesyi. Chcąc jednak sprawiedliwie ocenić tę sprawę, należy patrzeć na nią nie ze stanowiska pewnej koteryi, lecz ze stanowiska ogólno krajowego. Z tego zaś stanowiska patrząc na sprawę, musimy dojść do wniosku, że w danych warunkach zakładanie nowej Kasy oszczędności we Lwowie jest zupełnie niepotrzebne, że byłoby ono nawet wysoce szkodliwe, gdyż stworzyłoby niezdrową konkurencyę istniejącej już Kasie oszczędności, którą przecie Sejm nie na to uratował od upadku, ażeby nowa instytucya konkurencyjna podgryzała jej korzenie i że zatem koncesya na nową Kasę oszczędności we Lwowie nie może być wydana dopóty, dopóki galicyjska Kasa oszczędności nie wygoi się z ran, zadanych jej przez nikczemne kierownictwo poprzednie. A oto powody:

Chcąc uratować gal. Kasę oszczędności od zupełnej ruiny a tych, którzy w niej wkładki składali, od straty wynoszącej około 20 mil. koron, gdyby po operacyach Zimy i Szczepanowskiego trzeba było Kasę likwidować, uchwalił Sejm galicyjski gwarancyę dla wkładk do wysokości 70 mil. kor.; gwarancyę tę podwyższono potem do 80 mil. kor. Uważano wówczas, że to jest jedyny sposób wyjścia z trudnej nadzwyczaj sytuacyi, mianowicie jedyny sposób uratowania tych biednych ludzi, którzy do galicyj. Kasy oszczędności znosili swoje drobne kapitały, od tego, żeby nie stracili swych oszczędności. Rozumowano sobie, że gwarancya ta kraju jest właściwie tylko idealnem jakiemś poręczeniem, do którego wykonania nigdy nie przyjdzie, i że kraj nigdy nie znajdzie się w tej sytuacyi przykrej, żeby musiał gwarancyę tę zrealizować, t. zn. płacić te kwoty, jakie Zima z Szczepanowskim roztrwonili. Więc zapomocą idealnego środka ratowano realne interesa tej masy ludności, przeważnie ludzi bardzo mało zamożnych, którzy swe rezerwy kapitałowe w gal. Kasie oszczędności składali.

Sądzono przytem, że uda się prędko spieniężyć naftowe interesa spółki Wolski-Odrzywolski, a więc, że znaczna część zdefraudowanych pieniędzy wróci do Kasy, następnie, że Kasa co roku przynosić będzie tak wielkie dochody, iż po latach kilkunastu cały deficyt zostanie pokryty, a kraj będzie mógł napowrót uwolnić swoją hypotekę z owej idealnej gwarancyi. Stało się jednak inaczej. Naftowe interesa spółki Wolski-Odrzywolski nie dały się spieniężyć, wszelkie próby ich sprzedania spełzły na niczem, a dziś ciążą one na bilansie gal. Kasy oszczędności i zamiast dochodów, przynoszą wydatek.

Następnie dochody gal. Kasy oszczędności skutkiem rozmaitych ekonomicznych powodów zmalały niemożliwie, tak, że są o wiele mniejsze, niż przewidywano pierwotnie. A wreszcie gdy zaczęto pod nowym zarządem puryfikować Kasę z nieczystych interesów przez Zimę zostawionych, okazało się, że o wiele więcej roztrwoniono pieniędzy i o wiele cięższe zadane były rany Kasie przez Zimę i Szczepanowskiego, niż pierwotnie przypuszczano. Słowem, sytuacya stała się tak przykrą, że uwolnienie kraju z tej idealnej gwarancyi odroczyło się w daleką, bardzo daleką przyszłość. Póki jednak horyzont polityczny był bardzo jasny, póty można było sobie lekceważyć tę gwarancyę; ale w miarę, jak horyzont polityczny zaczynał się zaciemniać, w miarę jak w Austryi sprawy państwowe przybierały coraz gorszy charakter, w miarę wreszcie także, jak zewnątrz monarchii z jednej strony na półwyspie Bałkańskim, z drugiej strony na dalekim Wschodzie zaczęły się gromadzić chmury: — coraz wyraźniej staje przed

naszemi oczyma to niebezpieczeństwo, że kto wie, czy nie uderzy ta godzina, w której Sejmowi przedstawi się niemiła perspektywa, że wskutek idealnej jego gwarancyi okaże się potrzeba pieniężnych ofiar. My nie mówimy, że to już grozi naszemu Sejmowi, ale nie możemy zataić przed sobą tego, że taka ewentualność nie jest znowu w kombinacyach politycznych, jakie się przedstawiają umysłowi ludzkiemu, tak bezwzględnie nieprawdopodobna, iżby można było zupełnie lekceważyć ową idealną gwarancyę i uważać, że ona realnego niebezpieczeństwa za sobą nie pociąga.

Przypuśćmy na chwilę, że wybucha wojna wielka w Europie i że ze wszystkich stron rzucają się właściciele wkładek w gal. Kasie oszczędności do ich wydobywania i że to ich wydobywanie dociera prędko do dna istniejących kapitałów, a cała przepaść deficytu, wynosząca kilkanaście milionów koron, ukaże się przed nami w całej swej rozciągłości. Cóż wtedy? Rzecz prosta — Sejm będzie musiał zaciągnąć pożyczkę na całą brakującą kwotę i dać Kasie oszczędności do wypłacenia książeczek oszczędnościowych. Jestże zaś człowiek w Europie, który może zapewnić, że ani rozstrój wewnętrzny w monarchii, ani zawikłania na półwyspie bałkańskim, ani wreszcie przygotowująca się wojna na dalekim Wschodzie nie doprowadzą w ciągu lat pięciu lub dziesięciu do takiego zaniepokojenia na targach pieniężnych, żeby można było sobie lekceważyć przypuszczenie, że właściciele książeczek wkładkowych galic. Kasy oszczędności nie doznają potrzeby wydobycia swych rezerw kapitałowych!?

Czyż w obec tego można z lekkiem sercem zgodzić się na to, aby dano koncesyę na otwarcie instytucyi, mającej wprawdzie dostarczyć wielu nowych posad dla wpływowych ludzi w mieście, ale mogącej ogromnie osłabić dochody, jakie ma dziś gal. Kasa oszczędności? Nam się zdaje, że nie, i dlatego bylibyśmy bardzo radzi, żeby ludzie rozsądni w naszem mieście i kochający więcej kraj, aniżeli perspektywę zdobycia pewnych posad, tłómaczyli w swoich sferach, że dobijanie się o miejską Kasę oszczędności równa się stawianiu prywatnego interesu ponad interes publiczny".

Polskie Spółki

zarobkowe i gospodarskie i ich Związek w zaborze pruskim w r. 1901.

Wedle pruskiego prawa spółkowego liczba spółek, do jednego związku należących, nie może przekraczać 200, a nadto Związek polskich spółek ograniczony jest terytoryalnie na Prusy Zachodnie i na W. Ks. Poznańskie. Ze 134 spółek, stanowiących Związek w roku poprzednim, w r. 1902 ubyły cztery z powodu rozwiązania, wszystkie rękodzielnicze. Przyjęto zaś nowych 7, a z tych 5 Banków ludowych, fabrykę wyrobów woskowych i Związek Ziemian, wszystkie z ograniczoną poręką. Z końcem roku 1902 Związek liczył 137 spółek związkowych zaś poza związkiem stało jeszcze 14 polskich spółek.

Najstarszą spółką zawiązaną w r. 1861 jest Bank przemysłowy w Poznaniu, najwięcej, bo 14 spółek powstało w r. 1873 i następnie 12 w r. 1897, w r. 1902 powstało 7 już wspomnianych, które powiększyły liczbę związkowych.

Ze 137 spółek związkowych, 34 mają siedzibę w Prusiech Zachodnich, 103 w W. Ks. Poznańskiem; 23 są o poręce ograniczonej, 114 o nieograniczonej, w czem w Galicyi stosunek jest odwrotny. 40 z tych spółek ma siedzibę po wsiach, a we wsi Brusach, w okręgu sądowym Chojnickim, są dwie spółki, pożyczkowa i spożywcza, w Pierzchowicach, w okręgu sądowym Sztumskim, dwie spółki pożyczkowe, we wsi Przemencie, w okręgu sądowym Wolsztyńskim, spółka pożyczkowa i parcelaryjna.

Według zadań gospodarczych jest: 122 spółek pożyczkowych, trzy spółki parcelacyjne, jedna spółka melioracyjna, trzy budowlane, cztery rolnicze, jedna drukarnia, jedna fabryczna, jedna tylko spożywcza i jedna, pozostała z pięciu dawniejszych, spółka rękodzielnicza, mianowicie jedyna Spółka stolarska w Poznaniu. W Galicyi teraz właśnie ponownie stowarzyszenia rękodzielnicze licznie się zawiązują.

Wykazy statystyczne sprawozdania Związku spółek obejmują ich 138, gdyż między niemi jedną z rozwiązanych już, mianowicie Nową spółkę krawców w Poznaniu. Te 138 polskich spółek związkowych liczyły z końcem r. 1902 członków 62.135, o blisko 5000 więcej niż przed rokiem, a według zawodów było 31.745 gospodarzy i chałupników 2.078 właścicieli ziemskich i dzierżawców, 10.477 przemysłowców i rzemieślników, 6.228 innych zawodów, wreszcie 11307 nieoznaczonych. Według zawodów zmalała liczba przemysłowców i rzemieślników i innych zawodów, a znacznie, bo aż o 3000 wzrosła liczba nieoznaczonych, tych zawalidrogów każdej statystyki.

Najwięcej, bo 3516 członków liczy Bank przemysłowy w Poznaniu, za nim podąża Spółka spożywcza „Kupiec" w Brusach z 3199 członkami, znacznie mniej, ale powyżej 1000 do 2000 liczy 12 spółek, powyżej 500 członków liczy 20 spółek, pozostałe 104 spółki liczą mniej, niż 500, a najmniej liczy Bank parcelacyjny w Przemencie, gdyż tylko 18 członków.

Pruska ustawa o stowarzyszeniach oznacza najmniejszą liczbę stowarzyszonych na 7, gdy cyfra spadnie niżej, to stowarzyszenie musi się rozwiązać.

Udziały 138 spółek razem wynoszą marek 9,218.770, wzrosły w ciągu roku o blisko milion marek. Przeciętny udział wypada na 150 marek, co w porównaniu ze stowarzyszeniami w Galicyi przedstawia cyfrę wysoką. W tym względzie spółki w zaborze pruskim mają odmienną a piękną i słuszną zasadę, że oznaczają udziały obowiązkowe równe dla wszystkich członków jednego stowarzyszenia i to rzadko po 100, 200 marek, najczęściej po 300, 500 i 600, a nierzadkie są i po 1000 marek. Naturalnie wpłata udziału postępuje stopniowo, ratalnie.

Fundusze rezerwowe 138 spółek dosięgły sumy marek 3,613.269, w ciągu roku wzrosły o 364.000 marek.

Wkładki oszczędności, zwane tam depozytami, wyniosły marek 49,282.288, wzrosły o 7,000.000. Oprocentowanie wkładek wyniosło najwięcej 5·5 prc., a najniże 3 prc.; średnią i przeważającą stopą procentową od wkładek oszczędności jest 4 prc., jaką bez zmiany płaciło 60 spółek. Oprócz tych 60 spółek jednolitą, stopę procentową 3·5 prc. miała jedna spółka, jednolitą 4·5 prc. miało 6 spółek, jednolitą 5 prc. jedna spółka, gdy innych 69 płaciły nierównomiernie od 3 do 4 prc. od 3·5 do 4·5 itd. Ta stopa procentowa jest najmniej o 1 prc. niższa od stopy, płaconej oszczędzającym przez stowarzyszenia związkowe w Galicyi.

Stan pożyczek, udzielanych członkom wyłącznie na obligi wekslowe dosięgnął marek 54,610.381, a wzrósł w roku ostatnim o 6,460.000.

Stopa procentowa tego działu wynosi najniższa 4 prc, najwyższa 6 prc. wyjątkowa w jednej spółce 7 prc., w drugiej sięga od 5 do 9 prc.

Za przeciętną można uważać 5·5 prc., gdy 5 prc. pobiera 39 spółek, 6 prc. pobiera 38 spółek, a od 5 prc. do 6 prc. 36 spółek, poniżej 5 prc. pobiera 6 spółek. Gdy różnicę stopy płaconej od wkładek między spółkami w Poznańskiem a w Galicyi oznaczyliśmy na 1 prc., to różnica stopy pobieranej od pożyczek jest znacznie wyższa o 1·5 do 2 prc.

Kredytami bankowymi zasilało się 50 spółek, a stan zobowiązań dłużnych wyniósł marek 3,191.201. Natomiast

zaś aż 66 spółek składało w bankach nadmiar swych kapitałów, co dosięgło sumy marek 2,030.785.

Zyski 130 spółek wyniosły za rok 1902 marek 871.620, tj. o 180.000 więcej, niż w roku poprzednim, a zaś 8 spółek wykazało stratę na marek 24.750.

Dla zarządów stowarzyszeń związkowych w Galicyi musi być zdumiewającą mała różnica stopy odsetek pobieranej nad płaconą, a tem samem niska stopa wydatków gospodarczych. Oznaczone w stosunku do kapitału obrotowego wydatki wynoszą u 87 spółek, poczynając od 0·02 prc. do 1 prc.. u 33 wyżej 1 prc. do 2 proc., u wyjątkowych tylko idą wyżej, a naturalnie u produkcyjnych stopa wydatków jest często zupełnie odmienna, z temi niewymierna.

Podług przepisów prawnych każda Spółka musi mieć pismo publiczne za organ, gdzie ma zamieszczać ogłoszenia bilansów i walnych zebrań. Ogłoszenia te muszą być doręczane sądowi do rejestru spółkowego, a sądy z prawa tego wykuwają haniebne piętno niewoli, wymagając ogłoszeń niemieckich. Nadto ogłoszeń niemieckich wymaga pruska Kasa centralna spółkowa, dająca kredyt.

Dlatego to liczne Spółki polskie za organy swe mają dzienniki niemieckie, często obok polskich, czasem bez tych. Stąd to organami polskich Spółek są przeróżne Kreisblatty, Tagblatty, Zeitungi i Geselligi.

Związek spółek ma przywilej mianowania rekwizorów i odbywania przez nich prawem przepisanych rewizyj, które co dwa lata w każdej spółce odbywać się muszą. Jako rewizorowie urzędują członkowie patronatu, których jest siedmiu, a z nich patron, którym jest ks. Wawrzyniak, rozdzielił rewizye między sześciu, przydzielając sobie 24 spółki, dr. Rzepnikowskiemu, wicepatronowi 17, ks. Koteckiemu 9, dr. Kusztelanowi 9, p. Thielelowi 9 i p. Więckowskiemu 9 spółek do rewizyi obowiązkowej Nadto energiczny a niezmordowany ks. patron przeprowadził jeszcze 18 rewizyi nadzwyczajnych i był na walnych zgromadzeniach 7 spółek.

Patronat odbył w ciągu roku 3 posiedzenia.

Dochód kasy Związku wyniósł za rok 1902 marek 11.805·52, z czego wydano na opłacenie rewizorów 4.450, na biuro patronatu 2.964·40, na druk sprawozdania za 2 lata i inne wydatki 1.135·50, razem 8·549·90. Pozostałość 3.255·62 mk. przekazano na rok następny.

Pomimo uchwały walnego zebrania, pomimo wyznaczenia kwoty na wydawnictwo „Poradnika dla Spółek“, „Poradnik“ już od dwu lat nie wychodzi, gdyż, zdaje się, nie ma kto do niego pisać, a na jednego księdza patrona juz za wiele tego.

Sejmik Związku spółek odbył się w r. bież. w dniach 22, 23 i 24 września, jednak o nim nic nie wiemy, odkąd „Poradnik“ nie wychodzi wogóle mniej nas dochodzi wiadomości o tamtejszych spółkach i chyba na nowe wiadomości musimy wyczekać aż do ukazania się następnego rocznika.

Trzy gałązki przemysłu.

(*Zabawki. — Majoliki. — Meble i kilimy*).

Przemysł krajowy i podniesienie przemysłu krajowego, oto dwa hasła, które są u nas na porządku dziennym. W dziennikach pojawiają się sążniste artykuły, zwołuje się wiece kobiet, mężczyzn i mieszane, ogłasza się afiszami telegramy cukrowni pieworskiej: Cukier odchodzi; cukier odszedł; cukier nadszedł; żądajcie tylko cukru przeworskiego. Obok tego narady powiatowe, okręgowe, miejscowe nad podniesieniem szewstwa, tkactwa, rymarstwa, stolarstwa, koszykarstwa itp. itp. Jakiś szał uprzemysłowienia Galicyi ogarnia wszystkich i znajduje swój wyraz — powiada krakowski korespondent *Dzien. pozn.* — w słowie Bo do czynu daleko. Nikt chyba nie sądzi, aby wielki przemysł można skinieniem różdżki czarodziejskiej powołać do życia; musi się on rozwinąć powoli, a dla tego rozwoju stokroć pożyteczniejszem będzie popieranie małych zaczątków, które już istnieją, niż granie na wielkiej trąbie narodowego apelu. A właśnie tego popierania nie widać. W ostatnim czasie zaczęły się rozwijać w Krakowie trzy gałęzie, „ właściwie trzy gałązki (bardzo jeszcze nikłe) przemysłu. Mam tu na myśli zabawki dla dzieci, majolike i kilimy. W ostatnim czasie, to znaczy od jakiegoś roku; a jednak nawet w Krakowie prawie nikt o nich nie wie, jeżeli zbywają cośkolwiek, to albo drogą prywatną, albo za granicami kraju. Że tak jest, winne są po części same przedsiębiorstwa. Nie można czekać z założonemi rękami, aż przyjdzie kupująca publiczność, z własnej inicyatywy, aż dowie się wypadkiem, że to lub owo wyrabia się w kraju. Przeciwnie powinno się te wyroby narzucać oczom publiczności wszędzie, na każdem miejscu, powinno się reklamować je bez przestanku, bo tylko w ten sposób szeroka i najszersza publiczność może się o nich dowiedzieć. Tymczasem przedsiębiorstwa istotnie bardzo spokojnie czekają na odbiorców, ani w sklepach, ani na wystawach niema śladu ich produktów. A przecież to rzeczy bardzo piękne, wykonane artystycznie i niewątpliwie znalazłyby nabywców, nawet znaczną liczbę, gdyby ktośkolwiek wiedział o nich.

W kilku słowach chcę zapoznać czytelników z temi gałęziami przemysłu artystycznego. Więc najpierw zabawki dla dzieci. Nie ma prawie domu, gdzieby nie było t. zw. skrzynek budowlanych Rychtera Układając według wzoru, uczy się dziecko i cierpliwości i poczucia symetryi i harmonii; temu zdaje mi się trzeba przypisać tak szerokie rozpowszechnienie tej zabawki. Zabawka to droga, a przytem trochę banalna, ba model budowli jest tu zawsze obojętny, szablonowy. Bardzo też trafny był pomysł kilku pań krakowskich, aby na modłę skrzynek Rychterowskich skonstruować klocki do budowania naszych historycznych zabytków.

Rozpoczęto od skromnych budowli, obecnie dochodzi się już do coraz wspanialszych, bardziej skombinowanych. Z przyjemnością łączy się naukę. Dziecko, składając drewniane klocki czy w Krakowie, czy Lwowie, czy Poznaniu, czy Warszawie, poznaje równocześnie gmachy, związane z ojczystemi dziejami, poznaje lepiej i dokładniej, niż z książki czy obrazka A przytem odpowiedni rysunek wyjaśnia dziecku każdy szczegół historyczny. Warsztat, rozwijający się bardzo pomyślnie pod kierunkiem p. Janikowskiego, znajduje się przy ulicy Garbarskiej i mieści jak dotąd w dwu pokoikach. W pierwszej izbie pracownia stolarska; kilku robotników przygotowuje klocki z suchego drzewa bukowego, które później odpowiednio przycięte i zabarwione służą do złożenia całości. Obecnie fabryka pracuje nad zamkiem na Wawelu; z drobnych klocków drewnianych zestawiono główne skrzydło zamku, Kurzą Stopkę i mury katedry. W drugim pokoju skład, a zarazem wystawę skrzynek już gotowych. Są tu w dużym formacie modele: kościoła Maryackiego, wieży ratuszowej, Sukiennic, w mniejszym formacie: brama Floryańska, przyległe szczątki murów z basztami, nowy gmach Uniwersytetu, dom Mickiewicza w Konstantynopolu itp. Aby zabawka była na wskróś praktyczna, zestawiono skrzynki w ten sposób, że można z nich wznosić także wiele innych budowli, oczywiście fantazyjnych. Ceny skrzynek są rozmaite, zależnie od wielkości, nie są jednak wcale wyższe od skrzynek Rychterowskich. Założona staraniem i inicyatywą kilku szlachetnych pań, fabryka rozwija się powoli, skrzynki zwłaszcza po za Galicyą znajdują chętnych nabywców. W Galicyi pokup na nie jest bardzo wielki, zwłaszcza że i kupcy nie starają się o to.

Drugą gałęzią przemysłu, usiłującą z trudem zdobyć sobie prawo bytu, jest majolika. Fabrykę założono przy kaflarni p. Niedźwiedzkiego na Dębnikach pod Krakowem;

kierownikiem artystycznym jest zdolny, młody rzeźbiarz, p. Jan Szczepanowski, jego też pomysłu są wszystkie wykonane dotąd przedmioty. Miałem sposobność widzieć je niedawno: są tam wspaniałe, ogromne wazy, są ozdobne talerze, lichtarze, przyciski, medaliony królów polskich i wielkich Polaków, dalej serwisy do czarnej kawy itp. I znowu niewiadomo, czemu się dziwić więcej, czy niezaradności właścicieli, czy obojętności społeczeństwa.

Oto np. taka waza, wykonana starannie i artystycznie, cena śmiesznie niska, bo zaledwie 20 kor., podczas gdy zagranicą kosztowałaby z pewnością około 100 franków. Zdawałoby się że wazy te powinnyby się rozchodzić, jeśli nie w tysiącach to setkach: tymczasem dotąd kupiono zaledwie sztuk kilkanaście. I znowu trzeba powtórzyć: Publiczności dziwić się nie można, bo publiczność nie wie dotąd ani o istnieniu fabryki, ani o wyrobach. Trzeba jej wyroby ciągle stawiać przed oczy, wykazywać niską cenę, dla porównania nabyć wyroby obce, a przedewszystkiem reklamować. Tutaj fałszywa duma i niechęć polecania własnego wyrobu są najmniej na miejscu, bo tu nie chodzi już o powodzenie jednej fabryki pana X. czy Y., ale w ogóle o przyszłość tej gałęzi przemysłu, która wobec istniejących warunków mogłaby się rozwinąć z korzyścią dla całego kraju, tak ubogiego przemysłowo.

Zanadto na uboczu działa także Towarzystwo „Polskiej sztuki stosowanej«. Od dłuższego już czasu zawarło Towarzystwo układ z fabryką tacką p. Antoniny Sikorskiej w Czernichowie i wyrab a tam piękne kilimy według wzorów, komponowanych przez artystów-malarzy, którym Towarzystwo otwiera chętnie swoje bogate zbiory motywów ludowych, zebrane ze wszystkich stron Polski. I o tych kilimach wiedzieli dotąd tylko nieliczni. Wprawdzie jeden z członków, zapytany, tłómaczył się, że zakład jest jeszcze bardzo mały, że nie mógłby wykonywać więcej zamówień, że i tak już warsztaty tkackie są ciągle zajęte — to jednak nie tłómaczy niczego.

Skoro zakład ma zamiar się rozwijać, powinien już wcześnie przygotować sobie odpowiedni teren, powienien już teraz zaznajamiać publiczność ze swemi produkcyami. Że Towarzystwo zrozumiało tę potrzebę, dowodem wystawa, która otwartą była w gmachu krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych 14 listopada równocześnie z wystawą Towarzystwa »Sztuka«. Z powodu braku lokalu odpowiednich rozmiarów, wystawa ograniczyła się jednak tylko do kilku garniturów mebli i kilkudziesięciu polskich kilimów z fabryki czernichowskiej i innych. Następną większą wystawę przygotowuje Towarzystwo na koniec zimy lub na wiosnę roku przyszłego.

Tak więc byłby przemysł krajowy; od nas tylko zależy, aby się rozwinął i doszedł do rozkwitu. Czy sprostamy temu zadaniu, czy też nadal wystarczą nam słowa?

Odpowiedzi od Redakcyi.

WP. T. Bil. w Samborze. Odpowiedzi na różne zapytania, nie wchodzące nawet w zakres naszej działalności, udzielamy jedynie naszym abonentom.

WP. Dr. K. L. w Krakowie. Dziękujemy. Nie będziemy jednak korzystać z łaskawych informacyi, gdyż uważać je zmuszeni jesteśmy, według tenoru — za paszkwil. Poszło do kosza.

WP. K. M. w Tarnowie Nawet dla rozwoju pisma, nie zrobimy proponowanej nam łaskawie rzeczy. Uważalibyśmy to za ubliżenie tendencyom naszym i powadze naszego fachowego pisma. Na »popularność« nie liczyliśmy nigdy i nie liczymy. Idziemy drogą zwyczajną, prostą, fachową i poważną. Tem gorzej dla tych, którzy tego zrozumieć nie mogą — czy nie chcą!

Parcelacya.

Jedna z najważniejszych kwestyj ekonomicznych w Galicyi: parcelacya, weszła na obecnej sesyi Sejmu w zakres spraw, rozstrząsanych w komisyi t. zw. bankowej, jako jedna z dziedzin działalności Banku krajow. Wprawdzie niema osobnego działu parcelacyjnego w Banku krajow., lecz mimo to interwencya Banku w sprawach parcelacyjnych jest dużego znaczenia. Bank krajowy wziął bowiem inicyatywę w założeniu w r 1899 Banku parcelacyjnego we Lwowie, oraz poparł w ciągu r. 1902 otwarcie podobnego zakładu »Tow. wzajem. obywatelskiej pomocy« w Krakowie. W kapitale zakładowym obu tych instytucyj parcelacyjnych ma Bank kraj. udziały w wysokości po 20.000 kor, co wynosi znacznie więcej niż połowę wszystkich wpłaconych udziałów w obu instytucyach. Ingerencya jednak Banku na polu parcelacyj ogranicza się do współudziału w zarządach tych instytucyj i do udzielania im kredytu pod zwykłymi warunkami. — Pierwszy z tych zakładów »Bank parcelacyjny« miał 3 letnim okresie swej działalności zgłoszonych do parcelacyi obszarów dworskich 272 w 63 powiatach o obszarze razem około 200 tysięcy morgów, co stanowi dwudziestą prawie część całego obszaru własności tabularnej w Galicyi; objął zaś do parcelacyi pod koniec r. 1902, 24 majętności tabularne w łącznym obszarze 9.900 morgów. Z tego rozsprzedano już po koniec zeszłego roku 8.368 morgów za cenę 3,458.375 k. 72 h. Przy 8 obszarach parcelowanych zostały znaczniejsze jeszcze reszty folwarczne a 5 obszarów znikło zupełnie, jako własność tabularna.

Na podstawie powyższych danych, sprawozdanie komisyi bankowej (ref. pos. Hupka) zakreśliło główny zarys ogromnej wagi problemu parcelacyjnego.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że mogą zachodzić powody, częściowo przynajmniej usprawiedliwiające przeprowadzenie zupełnych parcelacyj przy pomocy funduszów Banku kraj.; nie jest również w mocy żadnej instytucyi zapobiedz, by po przeprowadzonej za pośrednictwem częściowej parcelacyi, znęcony dobrą ceną właściciel reszty nie rozsprzedał. Pragnąć jednak należy, by parcelacya zupełna, o ile przy pomocy patronowanych przez Bank krajowy instytucyj została przeprowadzoną, znalazła dokładne usprawiedliwienie, lub przynajmniej wytłumaczenie powodów, by módz ocenić, czy nie popełniono kroku, zasługującego na naganę. Za szkodliwą bowiem dla stosunków gospodarczych i społecznych, uważać trzeba taką parcelacyę, która prowadzi do zupełnego zniszczenia całych warsztatów gospodarczych i marnowania znacznej części kapitałów, uwięzionych w budynkach folwarcznych Wprawdzie przeprowadzeniu takich parcelacyj bez odpowiednich reform ustawowych zapobiedz się nie da; należy jednak wyrazić życzenie aby się to nie zdarzało przy pomocy Banku krajowego i patronowanych przezeń instytucyj.

Przy badaniu ostatnich dwóch sprawozdań rocznych Banku parcelacyjnego (Tow. wzajemnej obywat. pomocy w Krakowie nie ukończyło jeszcze pierwszego roku swego istnienia, sprawozdania więc nie ogłosiło) interesować musi przedewszystkiem, jakie jednostki gospodarcze powstawały przy pomocy tej instytucyi w miejsce rozparcelowanych obszarów; czy te nowo powstałe gospodarstwa są dostatecznie wielkie i żywotne, by właściciele ich, tak jak stali się spadkobiercami ziemi dworskiej, mogli też stać się z czasem spadkobiercami tych obowiązków obywatelskich, które tradycya łączy z dworem polskim, przodownikami w służbie publicznej i postępie gospodarczym.

Wykazy, ogłaszane w tej mierze przez Bank parcelacyjny, podają zanadto niestety ogólnikowo ilość i wielkość nowopowstałych lub powiększonych przez przykupno

jednostek gospodarczych, a osiągnięte rezultaty nie mogą pod wyżej zaznaczonym względem zadowalać. Dodać trzeba, że widoczne już są w Banku parcelacyjnym starania, by nietylko interesy i kaprysy nabywców parcelacyjnych — ale także ogólnie społeczny interes choć w małej dotąd mierze uwzględniać. Zarząd Banku parcelelacyjnego zaczyna widocznie rozumieć, jak niesłychanie ważne zadania społeczne przypadły mu w udziale, zaczyna już zdawać sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności organizatora zmieniających się stosunków agrarnych i społecznych.

Ruch parcelacyjny w naszym kraju — zwłaszcza w zachodniej części — rozszerza się w ostatnich czasach niepomiernie. Niemal co drugi obszar dworski w zachodnich powiatach kurczy się przez przeprowadzoną z pomocą lub bez pomocy pośredników częściową parcelacyę. Mnoży się liczba chrześciańskich i żydowskich spekulantów parcelacyjnych. Coraz częstszymi są wypadki spekulacyjnego nabywania majątków ziemskich na parcelacyę przez osoby pojedyncze lub spółki, w tym celu zawiązane. Rzecz oczywista, że ruch ten spowodować musi ogromne zmiany w stosunkach podziału własności ziemskiej, co odbije się jaskrawo na stosunkach ekonomicznych i społecznych kraju.

Ruch ten, którego część tylko dostała się w ręce obu wspieranych przez Bank krajowy intytucyj pośrednictwa parcelacyjnego, powierzony przeważnie wpływom zmiennych i nieobliczalnych stosunków, nie ujęty w plan, nie uregulowany ani ustawodawstwem krajowem, ani rozumną ingerencyą nie spekulujących na zyski krajowych instytucyj finansowych, przynosi też naszemu gospodarstwu narodowemu zamiast korzyści, nieobliczalne szkody. Odbywające się u nas parcelacye nie mają niestety cechy rozumnej i dobrze obmyślanej akcyi społeczno-agrarnej, lecz cechę przypadkowości najczęściej. Ze strony sprzedających mają one często cechę chwytania się tonącego ostatniej deski ratunku, ze strony kupujących zaś nie rzadko cechę namiętnego, nie liczącego się nieraz z realną wartością pożądania ziemi.

Niewątpliwem jest, że w interesie kraju leży, aby, gdy już szerzącego się żywiołową siłą ruchu parcelacyjnego wstrzymać, ani ograniczyć się nie da, starać się wszelkiemi siłami skierować ten ruch na takie tory, by postępujący niewątpliwie upadek jednej klasy społecznej t. j. większych właścicieli ziemskich nie pociągnął za sobą ekonomicznego upadku całego naszego rolniczego społeczeństwa, by nie pociągnął za sobą zmniejszenia się naszej produkcyi rolniczej i osłabienia naszej siły społecznej. Jest więc niewątpliwie obowiązkiem zarządu Banku krajowego, tego Banku, który w myśl intencyi jego założycieli ma być najwyższym organem finansowej egzekutywy dla zamiarów życzeń i postanowień kraju, wyrażonych przez jego reprezentacyę, jest obowiązkiem Banku wywrzeć wpływ na wspomagane przez siebie instytucye parcelacyjne, by w akcyi swej ogólny interes społeczny w miarę możności przedewszystkiem miały na oku.

Zupełne opanowanie ruchu parcelacyjnego i pokierowanie nim ściśle w myśl z góry ułożonego ogólnego planu bez odpowiednich zmian ustawowych lub też bez utworzenia wielkiej milionowym własnym kapitałem rozporządzającej instytucyi parcelacyjnej nie jest możliwem. Przyjmując zasady i układając plan ogólny, należy być przygotowanym, że z jednej strony pewien procent parcelacyi dokonywać się będzie bez ingerencyi Banku krajowego i zależnych od niego instytucy., z drugiej zaś strony, że przy niejednej parcelacyi wypadnie z rozmaitych poważnych powodów od zasad planu odstąpić. Ale chodzi o to, by wyjątki wyjątkami istotnie pozostały. A jest uzasadniona nadzieja, że zredukowanie liczby takich wyjątków do minimum okaże się zupełnie możliwem z chwilą. gdy uchwalona przez Sejm przed półtrzecia rokiem ustawa o tworzeniu włości rentowych wejdzie nareszcie w życie.

O włości rentowe.

Przyczynek do obstrukcyi biurokracyi.

Na posiedzeniu z d. 5. października 1903 wystosował pos. Sękowski z tow. zapytanie do wydziału krajowego; »z jakiego powodu projekt ustawy o włościach rentowych, uchwalony przez Sejm krajowy w dn. 5 i 8 lipca 1901 r. dotychczas nie został sankcyonowanym, względnie dlaczego Sejmowi nie przedłożono nowego projektu ustawy?“ W odpowiedzi na tę interpelacyę złożył członek wydz. p. prof. Tadeusz Pilat w imieniu wydziału krajowego szczegółowe wyjaśnienie.

Projekty ustaw w sprawie włości rentowych, uchwalone przez Sejm w d. 5 i 8 lipca 1901 r. zostały tegoż dnia zakomunikowane namiestnictwu z prośbą o przedłożenie ich do sankcyi. Pismem z d. 18 października 1901 wystosował nadto wydział krajowy memoryał do prezydyum namiestnictwa, w którym upraszał o poparcie sprawy udzielenia sankcyi obu projektom ustaw i uzasadnił zarówno cele obu projektów ustaw, jak kompetencyę Sejmu do ich uchwalenia. Na pisma te odpowiedziało ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 23 czerwca 1902 r., którego treść wraz z załączonemi doń uwagami o obu projektach ustaw zakomunikowało prezydyum namiestnictwa wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 28 czerwca 1902 r. Odnośnie do kwestyi sankcyi zawierała odezwa następujące słowa:

> Jak wydział krajowy z dołączonych uwag ministeryalnych powziąć zechce, uchwalone przez Sejm projekty ustaw w obecnem ich brzmieniu nie mogłyby uzyskać sankcyi. Aby więc uzyskać wystarczającą podstawę dla ziszczenia zamiarów Sejmu na tem polu ustawodawstwa agrarnego, należałoby dotychczasowe projekta ustawowe odpowiednio przekształcić, a raczej mówiąc dokładniej, w ich miejsce stworzyć nowy jednolicie w myśl dołączonych wskazówek ministeryalnych opracowany projekt ustawy. Co się tyczy formalnej strony postępowania, to możliwe tu są dwie różne ewentualności. Pierwsza z nich polegałaby w tem, iżby dotychczasowe projekta ustawowe przedłożono najpierw w dotychczasowem ich brzmieniu do najwyższej decyzyi, dopiero po odmówieniu sankcyi zwrócono Sejmowi do wypracowania nowego projektu. Drugą ewentualnością byłoby, aby Sejm krajowy już teraz zreasumował swe uchwały i zredagował nowy projekt ustawy z uwzględniemiem załączonych uwag ministeryalnych, który to nowy projekt przedłożonoby do sankcyi.

Elaborat ministerstwa rolnictwa, który nazwano „uwagami do projektów ustaw przez Sejm uchwalonych“ jest bardzo obszerny i szczegółowy; podobnie jednak, jak w odezwie prezydyum namiestnictwa, tak i w uwagach nie wskazano, które z żądanych zmian uważa ministerstwo za tak zasadnicze, iż od nich zależeć może wniosek o udzielenie sankcyi, że dalej nie było też żadnego zapewnienia, iż w razie zastosowania się do »uwag«, projekt zostanie przedłożony do sankcyi i że akcya kraju uzyska te ulgi i przywileje, których się Sejm w rezolucyach dla tej akcyi domagał. Wobec tego, a nadto wobec faktu, iż uwagi ministerstwa rolnictwa doszły do wydziału krajowego dopiero w dniu 29 czerwca 1902 r. podczas obradowania Sejmu, który od 21 czerwca był zebrany, wobec dalej faktu, że już w d. 12 lipca 1902 r. odroczoną została sesya sej-

mowa nie mógł wydział krajowy sprawy przedstawić Sejmowi, polecił jednak wypracować nowy projekt ustawy, zastosowany do uwag ministerstwa, o ile to było możliwem bez naruszenia zasad na których się opierały projekty uchwalone przez Sejm.

Szukając zbliżenia w tej sprawie z rządem, postanowił wydział krajowy uchwałą swą z d. 29 lipca 1902 r. przedłożyć ten projekt, jako projekt referenta ministerstwa rolnictwa wraz z pismem, w którem uzasadnił stanowisko, zajęte w nowym projekcie wobec zasadniczych uwag rządu. Zarazem oświadczył wydział krajowy w tem piśmie swą gotowość do ewentualnych rokowań w sprawie zmian projektu i upraszał o jak najrychlejsze objawienie opinii rządu o projekcie. Na pismo to odpowiedziało ministerstwo rolnictwa dopiero reskryptem z d. 29. sierpnia 1903 r., który wydziałowi krajowemu zakomunikowany został odezwą namiestnictwa z dnia 13 września 1903 r. Do reskryptu dołączone zostały uwagi o projekcie ustawy, przedłożonym przez wydział krajowy, niemniej obszerne i szczegółowe, jak uwagi z r. 1902, a w treści swej od nich odmienne pod wielu względami, gdyż obecnie oprócz ministerstwa rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu, także ministerstwo spraw wewnętrznych poczyniło swoje uwagi.

Odnośnie do sprawy udzielenia sankcyi zawiera reskrypt oświadczenie, że i ten projekt także gdyby został przez Sejm uchwalony, nie nadawał by się do sankcyonowania z powodów, wskazanych bliżej w uwagach. Reskrypt kończy się oznajmieniem, że ministerstwo rolnictwa jest gotowe wejść w porozumienie z wydziałem krajowym celem umożliwienia powstania projektu ustawy, któryby był wolnym od zarzutów. Oznajmia dalej ministerstwo, że poleci już obecnie wypracować projekt, uwzględniający wszystkie zasadnicze życzenia wydziału kraj. i postanowienia projektu, które mogą być zatrzymane i że projekt przez się wypracowany po porozumieniu z innemi ministerstwami, gotowe jest oddać wydziałowi krajowemu, by jako przedłożenie wydziału krajowego mógł być dla Sejmu podstawą ewentualnej reasumpcyi uchwalonych już projektów ustaw. »Uwagi«, dołączone do reskryptu, a zawierające wytknięcia i zarzuty co do poszczególnych postanowień projektu ustawy, dalej uwagi zasadnicze i ogólne, nie pozwalają mimo swej obszerności poznać, które z postanowień projektu, pomijając ich stylizacyę, rząd uważa za zasadniczo niedopuszczalne i udzielenie sankcyi uniemożliwiające. — Końcowe uwagi, w których ministerstwo określiło stanowisko rządu do rezolucyi, w których Sejm domagał się uwolnień podatkowych, stemplowych i należytościowych dla akcyi tworzenia włości rentowych, wypadły dla żądań Sejmu przeważnie nieprzychylnie.

Pragnąc poznać nareszcie definitywnie i wyczerpująco określone zapatrywanie wszystkich interesowanych ministerstw w sprawie włości rentowych i dotyczących projektów ustaw, pragnąc też jak najrychlejszego wejścia w życie tak pożądanej ustawy — postanowił wydział krajowy uchwałą z d. 1 października b. r. zwrócić się do ministerstwa rolnictwa z prośbą, by stosownie do oświadczonej gotowości zechciało jak najrychlej wypracowany przez siebie projekt ustawy udzielić wydziałowi krajowemu. Zarazem zwrócił wydział krajowy uwagę ministerstwa na te zasadnicze postanowienia przedłożonego przez się projektu, co do których zachodziła potrzeba wyjaśnień, a to, wobec tego, iż w »uwagach« ministerstwa zapoznano ich znaczenie dla osiągnięcia celów, zamierzonych przez kraj w ustawie »o włościach rentowych«. W końcu podnosząc ofiarność kraju na rzecz akcyi w sprawie wprowadzenia włości rentowych, zwrócił wydział krajowy uwagę rządu, że cała akcya kraju bez przyznania ulg i uwolnień, których się Sejm w swych rezolucyach domagał, nie mogłaby być tańszą od akcyj prywatnych, mających parcelacyę na celu, a wskutek tego nie mogłaby mieć warunków powodzenia, i upraszał, by ministerstwo wdrożyło ponowne rokowania z ministerstwem skarbu celem wyjednania wspomnianych ulg i uwolnień.

W sprawie reasumcyi uchwalonych przez Sejm projektów ustaw oznajmił wydział krajowy, że przedłożenie nowego projektu ustawy »o włościach rentowych« będzie mogło nastąpic dopiero po odmówieniu sankcyi już uchwalonym projektom.

Z literatury handlowo-politycznej.

Adam Krzyżanowski: **Rolnictwo wobec polityki handlowej** Kraków, 1901. Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, str. 107).

Dnia 31. grudnia 1903 przestaną obowiązywać traktaty handlowe, zawarte między Austro-Węgrami z jednej strony a Niemcami, Włochami, z Szwajcaryą i Belgią z drugiej. W tym samym terminie gasną również umowy Austro-Węgier z Serbią i z Rosyą. Rzecz przeto łatwo zrozumiała, że ta nowa faza polityki handlowej odbić się musiała i w literaturze. Wprawdzie literatura handlowo-polityczna ma tę specyficzną sobie właściwość, że wytacza w wyższym stopniu niż jakakolwiek inna gałęź literatury ekonomicznej argumenta jak świat stare z pełnem poczuciem i jej w zupełnej i całkowitej świeżości stawiając tezy i postulaty wolno-handlowe czy protecyonistyczne z niezwykłą pewnością siebie, z pretensyą do ogólnej ich ważności i znaczenia.

Przecież pojawia się ona peryodycznie, a choć tezy w niej wypowiadane usiłują zachować formę ogólnie ważną, to przy pewnej niezbyt zresztą wielkiej dozie krytycyzmu trudno dostrzedz, że istotnie nie są one tak bardzo pozbawione wszelkiej racyi, że są wszakże istotnie odzwierciedleniem interesów chwili obecnej (przytem najczęściej danej grupy czy warstwy społecznej). A ta rozbierzność interesów powoduje, że w tej dyskusyi handlowo-politycznej biorą czynny udział, wszystkie grupy czy warstwy społeczne, wszystkie kraje czy części składowe państwa, jednolity obszar cłowy tworzącego.

W tej dyskusyi bierze udział każda grupa, mająca świadomość swego stanowiska w całokształcie organizmu społecznego, świadoma swych potrzeb i interesów, na polu polityki handlowej. — Pocieszającym jest przeto objawem, że sprawa odnowienia traktatów handlowych nie przeszła niepostrzeżenie i w Galicyi do kraju, gdzie ogólne wykształcenie jeszcze nader słabe; gdzie przeto poczucie własnych potrzeb i interesów nie zawsze z należytą siłą się uwydatnia.

Wybitne w tej literaturze stanowisko zajmie książka dr. A. Krzyżanowskiego. — A budzić musi ona interes tem większy, że p. Krzyżanowski, jest i znakomitym znawcą stosunków produkcyi rolniczej Galicyi więc najważniejszej gałęzi jej gospodarstwa społecznego i jako sekretarz Towarzystwa rolniczego Krakowskiego jest urzędowym niejako rzecznikiem interesów rolnictwa galicyjskiego.

Z przyjemnością niech mi wolno będzie przedewszystkiem skonstatować, że książka p. Krzyżanowskiego, jest pisana w sposób ściśle naukowy, że jest wolną od owego fanatyzmu protekcyonistycznego jaki obecnie wśród pisarzy agrarnych nader często spostrzegać się daje. — P. Krzyżanowski — po omówieniu dotychczasowego przebiegu wypadków handlowo-politycznych w Austro-Węgrzech, po statystycznem przedstawieniu handlu zagranicznego ważniejszymi płodami rolniczymi omawia szczegółowo wszystkie argumenta pro i contra polityce protekcyonistycznej. Nałożenie nowych ceł lub podwyższenie istniejących wymaga dokładnego zbadania konkretnych właściwości danego przypadku, dowodzących niewątpliwie potrzeby takiego posta-

nowienia ustawodawczego, kończy autor swe ogólne wywody handlowo-polityczne. Nie są dostatecznymi argumentami ani życzenia interesowanych producentów, którzy prawie zawsze domagają się w swych rezolucyach i uchwałach zamknięcia protekcyjnemi cłami targu wewnętrznego oraz równoczesnego obniżenia ceł w drodze traktatów handlowych przez państwa, do których wywożą swe wytwory, ani okoliczność, że państwa zagraniczne podwyższyły cło na dany towar. Zwłaszcza niepowinna wysokość ceł przekraczać granic pozbawiających producentów krajowych zachęty do zastosowania najnowszych postępów technicznych.

Traktatów grudniowych wraz z tworzącymi ich uzupełnienie umowami z Serbią i Rumunią autor nie uważa za dzieło »doskonałe« (jak się wyraża może trochę za oględnie).

Podstawowa ich idea: unja celna bez ceł była w założeniu fałszywą, choć dla Niemiec przedstawiała sposób wyjścia za jednym zamachem z ówczesnego osamotnienia handlowo-politycznego.

Omawiając specyalnie postulaty Galicyi podnosi autor, że zerwanie unii celnej z Węgrami a zastąpienie jej unią z Niemcami byłoby dla Galicyi ekonomicznie korzystnem, gdyż wówczas byłby utrudnionym dowóz węgierskiej mąki, słoniny, bryndzy, węgierskiego zboża i t. d. a eksport agrarny w Galicyi miałby otwartą drogę do Niemiec i zwiększony zbyt we Wiedniu, gdzie obecnie konkurencya węgierska utrudnia korzystną sprzedaż galicyjskiego bydła i trzody chlewnej. Na zerwaniu unii celnej z Węgrami zyskałaby Galicya więcej niż inne kraje austryackie, ponieważ nie ma do stracenia zbytu na swe wyroby przemysłowe w Niemczech.

Uważając wszakże na ten projekt za teoretyczny, sądzi jednak zarazem autor, że nawet gdyby doszedł do skutku nowy traktat z Węgrami, nastąpi prawdopodobnie dalsze utrudnienie eksportu rolniczego, który dotknie nietylko to, co już obecnie wywozimy lub wywozić byśmy mogli, ale także te gałęzie wytwórczości, które powoli poczynają się rozwijać i mają po temu pomyślne warunki; sadownictwo, warzywnictwo i mleczarstwo. Szkoda jest często podwójna: niemieckie cło na owoce utrudnia nietylko wywóz, ale naraża Galicyę także na zwiększoną konkurencyę na targu wewnętrznym. Zachodzi zatem potrzeba szukania środków zaradczych na innych polach. Węgry znajdujące się do pewnego stopnia mutatis mutandis w podobnej sytuacyi, robią obecnie gorączkowe wysiłki, skierowane do uprzemysłowienia kraju.

Wobec zamknięcia granicy niemieckiej dla naszego bydła i trzody chlewnej, ułatwienie ich zbytu na targu wewnętrznym staje się rzeczą pierwszorzędnej doniosłości. Zwłaszcza usunięcie praktyk weterynaryjnych w innych krajach koronnych, zwróconych przeciw wywozowi naszej trzody chlewnej do Pragi i do Wiednia jest nader ważne dla chłopa. Produkcya ta nie wymaga równie znacznego nakładu kapitału, czasu i fachowej znajomości rzeczy, jak wiele innych gałęzi wytwórczości rolniczej, jest zatem w danych warunkach szczególnie dogodną. Wobec sytuacyi geograficznej kraju, polityka taryfowa, zastosowanie do jego interesów nabiera wielkiej wagi.

Tak dochodzi autor w rezultacie pośrednio do przekonania, że Galicya w obecnym swym ustroju prawno państwowym nie może w wybitniejszej mierze wpływać na politykę narodową Austro-Węgier, takby to polityka odpowiednio do interesów gospodarczych Galicyi się ukształtowała. Mimo to powiada przy końcu: »Rozbiór unii celnej w chwili, gdy tworzą się wielkie światowe terytorya cłowe z tendencyą odgraniczenia się od innych krajów, byłoby zupełnem niezrozumieniem kierunków rozwoju historycznego«. Zgoda, że ogólna tendencya rozwojowa idzie w kierunku tworzenia coraz to większych terytoryów cłowych. Ale czy istotnie rozumna polityka zasadza się na tem, by od tej ogólnej tendencyi rozwojowej nie było żadnych a żadnych zboczeń? Czy raczej punktem wyjścia powinien być interes gospodarczy danego społeczeństwa, który niewątpliwie w ogólnym rozwoju dziejowym siłą rzeczy dostosuje się do ogólnej tendencyi rozwojowej? Tendencya rozwojowa jest ogólną wypadkową zjawisk, ale mąż stanu czy polityk nie tworzy tej ogólnej wypadkowej zjawisk, jeno same zjawiska, a nie należy zapominać, że te wielkie światowe terytorya cłowe, tworzą się na jednolitym podkładzie kulturalnym i historycznym, ale nie tam, gdzie brak takiego podkładu.

Dr. Zygmunt Gargas.

Dr. Kornel Paygert. **Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej w Krakowie.** Czcionkami drukarni »Czasu«, 1903, str. XI. str. 352.

Autor wybrany posłem na Sejm krajowy z kuryi wiekszych posiadłości obwodu czortkowskiego nabył głębokiego przekonania, że ze spraw, które w najbliższej przyszłości miały być rozstrzygnięte w drodze ustawodawczej kwestya cłowa jest dla bytu ekonomicznego rolnictwa krajowego a raczej całego kraju najważniejszą. Ustawodawstwo cłowe nie należy wprawdzie do zakresu działania Sejmu, mimo to jednak autor sądził, że dokładne zbadanie tej sprawy należało do jego obowiązków jako posła na Sejm, ponieważ Sejm, który ma stać na straży interesów krajowych w każdym razie w tak ważnym przedmiocie głos zebrać powinien.

Taka była occasio do napisania książki. Z założenia swego ma ona być aktem politycznym, ma stanowić niejako podkład referatu sejmowego autora Ale skutek poważnego pogłębienia studyów, nie jest to broszura polityczna, lecz dzieło, które jakkolwiek nie we wszystkiem oczywiście przynosi rzeczy nowe i nie we wszystkiem wypowiada poglądy, na któreby się można zgodzić bez zastrzeżeń, to przecież stanowi cenny nabytek naszej literatury ekonomicznej, cenny tem przedewszystkiem, że postulatom polityki handlowej Galicyi nie daje utonąć w postulatach polityki handlowej Austro Węgier, lecz stawia je samoistnie i odrębnie rozważając je przedewszystkiem ze stanowiska tego kraju, że dalej postulaty owe stara się oprzeć na bogatym pokładzie faktycznym zużytkowując całą co prawda nie zbyt liczną literaturę gospodarczo-opisową i statystyczną w tym kierunku stojącą do dyspozycyi. Tu zasługuje przedewszystkiem na uznanie próba zbadania kosztów produkcyi jednego cetnara metr. pszenicy, tudzież zestawienie bilansu handlowego Galicyi. Autor na podstawie badań w pierwszym kierunku stwierdza, że skoro każda produkcya może tylko wówczas kwitnąć i rozwijać się, gdy cena towaru pokrywa koszta produkcyi i daje pewien zarobek przedsiębiorcy, galicyjskie przeciętne ceny zboża w przybliżeniu kosztów nie pokrywają. Oczywiście, że są one w każdej okolicy nieco inne. Autor gospodaruje w części kraju, która pewnie nie najgorzej pod tym względem jest położoną t. j. na Podolu. Mimo to autor doszedł na podstawie szczegółowych jak powiadam obliczeń do przekonania, że wyprodukowanie jednego cetnara metryczn. pszenicy kosztuje przeciętnie 16 kor. 90 h., a cena ta (mówiąc nawiasowo) »nader rzadko da się uzyskać« przyczem zaznaczyć się godzi, że kwota ta nie jest zbyt oddalona od kosztów produkcyi, a jeśli się uwzględni koszta amortyzacyi narzędzi rolniczych i t. p., to się okaże, że koszta produkcyi przewyższają nawet tę cenę. Obliczenie przez autora przeprowadzone opiera się wprawdzie li tylko na badaniach nad stosunkami w jednej miejscowości przedsięwziętymi, przy badaniach mających wejść w głąb życia społecznego jedynie taka metoda monograficzna jednak może być uważana za celową, szersze jej zaś i częstsze stosowanie istotnie da z czasem wyczerpujący obraz stosunków w kraju tembar-

dziej, że badanie stosunków każdej okolicy z osobna oczywiście nie jest konieczne, wystarczy bowiem zupełnie badanie okolic tzw. typowych.

Bilans handlowy Galicyi zestawił autor przeważnie na podstawie »Statystyki ruchu towarowego na kolejach galicyjskich«, wydanej w r. 1891 przez Dra Tadeusza Rutowskiego, zawierającej materyał niezmiernie ciekawy, niestety dotychczas przez nikogo n espożytkowany. Statystyka ta obejmuje tylko ilość transportowanych towarów, chcąc zaś nabrać pewnego wyobrażenia o ich wartości, wziął autor do pomocy statystykę handlu zagranicznego, wydawaną przez Ministerstwo handlu mianowicie sumy wartości, dotyczących towarów tam podanych podzielił autor przez ilość tychże towarów i w ten sposób uzyskał cenę jednostkową, którą następn e mnożył ilością towarów.

Z bilansu tego wynika, że w handlu wywozowym Galicyi pierwsze miejsce zajmują świnie, ze szczegółowych obliczeń okazuje się też, że przywóz do Galicyi przewyższa wywóz przeszło o trzydzieści milionów koron a nie o dwadzieściatrzy dodawszy kilkanaście milionów koron, opłaconych tytułem procentów od długów, okaże się, że roczny haracz Galicyi opłacony obcym wynosi mniej więcej pięćdziesiąt milionów koron.

Bilans zestawiony przez Dra Paygerta nie odpowiada może wszelkim, możliwym wymaganiom naukowym, zwłaszcza, że niejednokrotnie towary, posiadające zupełnie różnorodne przymioty ekonomiczne, zaliczono do jednej kategoryi. Uwzględnić wszakże należy, że nowożytna technika statystyczna rozwinęła się należycie chyba tylko w zakresie statystyki cłowej i ludnościowej, a i tutaj niejedno jeszcze nie domaga i tutaj niejeden błąd statystyczny jest zjawiskiem zupełnie normalnem. Wszak wiele towarów przechodzi przez granice, omijając zupełnie kontrolę urzędów cłowych a nad spisem ludności pracuje tylu ludzi w znacznej części zupełnie bez żadnego wykształcenia. Istotnie szkoda, że badań zainicyonowanych przez Dra Rutowskiego później krajowe biuro statystyczne nie kontynuowało.

Przechodząc do wywodów handlowo-politycznych autora, podnieść mi przedewszystkiem wypada, że autor zna bardzo gruntownie całą literaturę handlowo-polityczną że szczegółowo omawia dzieje polityki handlowej w państwach cywilizowanych ze szczególnem uwzględnieniem polityki handlowej Austro-Węgier.

Autor jest zdecydowanym zwolennikiem polityki silnie protekcyonistycznej. Postulaty jego w tym względzie streszczają się głównie w żądaniu a to conajmniej 6 kor. od pszenicy. Niższem, mówi autor, cło to pod żadnym warunkiem być nie powinno, a to tem bardziej, że to minimalne w Niemczech wynosić będzie 5 m. 50 fen. cło znaczy, że poza tę granicę rząd niemiecki nie będzie miał prawa żadnym traktatem cła od pszenicy zniżyć, gdyby austryackie cło było niższem od niemieckiego, oczywiście, monograficzna bierze pod swe rozpoznanie tylko niewielką masę zjawisk jednorodnych, kombinując wszakże możliwie wyczerpująco tę niewielką masę zjawisk jednorodnych ze wszystkiemi zjawiskami stanowiącemi czy to ich przyczynę czy skutek, lub też w jakikolwiek inny sposób towarzyszącemi tej masie zjawisk jednorodnych.

Monografia innemi słowy może bez wielkich trudności omawiać całokształt życia gospodarczego w jakiemś ściśle określonem terytoryum lub w jakiejś ściśle określonej grupie społecznej — więc np, warunki produkcyi szczotek we Lwowie lub w Galicyi, lub stosunki gospodarcze ślusarzy w Świątnikach i t. p. Tu cały łańcuch przyczyn i skutków w jasnem musi się świetle przedstawić, tu całe życie, warunki ludzkie, przyrodzone, administracyjne i społeczne, tu konsekwencye ekonomiczne i moralne w całej pełni mogą się ujawić. Powołanemi do takich badań są przedewszystkiem seminarya uniwersyteckie, a prace tego rodzaju mogłyby również z wielkim dla kraju pożytkiem stanowić tezy Doktorów serum technicarum.

Takie badanie monograficzne oczywiście, to jeszcze nie samo poznanie, to dopiero początek poznania. Pełne poznanie dačby mogło dopiero wtedy dzieło, zbiorowemi siłami dokonane, a wszechstronnie, mimoto, zaś szczegółowo rozpatrujące warunki produkcyi gospodarczej. Takie stanowisko w obec przemysłu, musiałoby omawiać zarówno materyał w ludziach stanowiących punkt wyjścia każdego zatwarzania dóbr, dla ludzi przeznaczonych, więc musiałoby uwzględniać materyał etnograficzny, pod względem jego przydatności do produkcyi, jego energii i wytrwałości, jego tradycyi i zamiłowania poszczególnych zajęć i zawodów, co wszystko w różnych okolicach kraju bywa bardzo często zasadniczo różne. Musiałoby dalej uwzględnić warunki produkcyi w przyrodzie, więc nietylko tzw. bogactwa przyrodzone ale również warunki fizyograficzne, i meteorologiczne, warunki geograficzne i geologiczne, całą faunę i florę i t. d. Musiałoby uwzględnić środki komunikacyi i transportu, warunki taryfowe i cłowe, handlowo-polityczne i wewnętrzno-administracyjne. Musiałoby badać możność rozwoju każdej gałęzi produkcyi z osobna, więc warunki rozwoju przemysłu żelaznego, cukrowniczego, drzewnego i t. d. i t. d. i to jak wspomniano warunki ludzkie, społeczne, administracyjne i przyrodzone. Musiałoby powstać przy pomocy polityków i ekonomistów, etnografów, przyrodników i inżynierów, musiałoby uwzględnić i myśl i oko, łączyć z gruntowym tekstem wierne życiowe ilustracye.

Niewiem, czy takie dzieło u nas powstanie. Ale że mamy siły osobiste po temu, że, jeśli się tylko rozejrzymy, znajdziemy współpracowników, może nie w jednej chwili, i do wszystkich działów, lecz do przeważającej ich części i w ciągu lat kilku, o tem, na podstawie znajomości stosunków i ludzi, **jestem** głęboko i istotnie przeświadczony.

Dr. Zygmunt Gargas.

W sprawie taryf drzewnych.

W r. 1902 zaprowadziła kolej północna, ulegając naciskowi rządu t. zw. przerachowanie (*Durchrechnung* taryfy specyalnej z kolei państwowych dla przesyłek drzewa tartego z Galicyi i Bukowiny do Wiednia. Zarządzenie to, jakkolwiek tylko w części czyniło zadość potrzebom eksportowym produkcyi naszego kraju, zostało jednak już z dniem 1. stycznia 1903 cofnięte z powodu zmniejszonej niżej 200 kor. dywidendy kolei północnej, co istotnie uniemożliwiało rządowi presyę. Wszelkie usiłowania interesentów, którzy skutkiem tego znaleźli się w bardzo trudnem położeniu, zwłaszcza wobec silnej i faworyzowanej taryfowo konkurencyi węgierskiej, pozostały bez skutku.

Obecnie sytuacya uległa zmianie o tyle, że upaństwowienie kolei północnej, które byłoby całą kwestyę odrazu rozwiązało, poszło w odwłokę a ogłoszone za czas od 1. stycznia do 1. listopada b. r. dochody kolei północnej wykazują znaczną nadwyżkę tak, iż dziś już na pewne twierdzić można, że na podstawie §. 21 dokumentu koncesyjnego kolej północna obowiązaną będzie do zniżenia taryf.

Wobec tego wystąpili obecnie galicyjscy producenci drzewa, za pośrednictwem Izby handlowej lwowskiej, względnie jej delegatów, do Rady kolejowej, niemniej jak »Centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego«, z żądaniem reaktywowania zniesionego z dniem 1. stycznia 1903 przerachowania dla transportu drzewa tartego z Galicyi i Bukowiny do Wiednia *loco*, nie przesądzając tem samem oczywiście wcale kwestyi dalszych zniżek taryfowych, które po ogłoszeniu bilansu kolei północnej będą wskazane. Żądanie to jest tem bardziej uzasadnione, że wskutek cofnięcia

przyznanej w r. 1902 *Durchrechnung*, produkcya galicyjska znalazła się w znacznie gorszem położeniu od producentów węgierskich i rumuńskich, którzy na liniach austryackich opłacają niższe koszta przewozu, aniżeli producenci galicyjscy.

Tak np. kosztuje przewóz 10.000 kg. drzewa z Brasso do Wiednia, a zatem na odległość 981 km. 199 kor., podczas gdy przewóz tej samej ilości drzewa ze Stanisławowa do Wiednia (odległość 891 km., a zatem o 90 km., mniejszą) kosztował w 1902 r. 219 kor., zaś w r. 1903 z powodu cofnięcia zniżki 224 kor. Ponadto jeszcze pobiera kolej północna od przesyłek galicyjskich opłatę za wyładowanie (*Abladegebühr*) w kwocie 2 kor. od 10.000 kg. której do przesyłek węgierskich wcale nie pobiera.

Wobec tego naturalnym jest fakt, że drzewo węgierskie wypiera produkt galicyjski nietylko z Wiednia, lecz także z innych ważnych centrów przemysłowych Przedlitawii. Objaw ten jest tem bardziej zatrważający, że także koszta przewozu drzewa węgierskiego do Czech są znacznie niższe, aniżeli koszta przewozu drzewa galicyjskiego. Tak naprzykład przewóz 10.000 kg. drzewa z Sepsi-Bodek na Węgrzech do Pragi kosztuje przy odległości 1434 km. tylko 319 kor., podczas gdy przewóz takiej samej ilości drzewa z Hatny do Pragi przy odległości 1188 km., a zatem o 246 km. mniejszej, kosztuje 330 koron.

Doniosłość tej różnicy w traktowaniu drzewa galicyjskiego i węgierskiego przez kolej północną, podnosi jeszcze fakt, że kolej północna udziela cła specyalnej refakcyi dla przesyłek na Ołomuniec *transito*, oddalonych od Ołomuńca naj-mniej o 240 km., z czego znowu przeważnie korzysta produkcya węgierska. Ponadto refakcya ta przeznawaną bywa jedynie przy przesyłkach przewyższających 5.000 tonn rocznie, co również w wysokim stopniu utrudnia naszym producentom korzystanie z tej ulgi. Producenci nasi żądają tedy słusznie dla umożliwienia im konkurencyi z Węgrami, by zniesiono na rok 1904 wszelkie powyższe ograniczenia refakcyi ołomunieckiej, oraz by zastosowanie jej rozszerzono na wszystkie stacye kolei północnej, względnie, by przyznano dla wszystkich tych stacyj wiedeńską »Durchrechnug«.

Wdrożona w zeszłym roku akcya w kierunku upaństwowienia kolei północnej pozwala przypuszczać, że w ten sposób położy się tamę dalszemu szykanowaniu naszej produkcyi przez kolej północną. Niestety, o upaństwowieniu tej kolei z dniem 1. stycznia 1904 r. nie ma obecnie mowy. Tem większy jest wobec tego obowiązek rządu skorzystania z wpływu swego na politykę taryfową kolei północnej i uchylenia tego nieprzyjaznego traktowania produkcyi galicyjskiej.

Państwowa Rada kolejowa uchwaliła wszystkie odnośne wnioski delegatów lwowskiej Izby handlowej. Nie pomylimy się chyba, wyrażając przekonanie, że także Koło polskie, które, zwłaszcza w ostatnich latach, dało tyle dowodów energicznego zainteresowania się ekonomicznymi postulatami kraju, użyje całego swego wpływu, aby nieprzyjazne traktowanie naszej produkcyi drzewnej przez kolej północną uczynić w przyszłości niemożliwem.

W myśl usilnych żądań naszego wielkiego przemysłu drzewnego oraz zgodnie z uchwalonymi przez Państwową Radę kolejową wnioskami delegatów lwowskiej Izby handlowej do tej Rady wniósł »Centralny Związek fabryczny« do Ministerstwa kolejowego dwa memoryały, w których najpierw przedstawił, jak szkodliwy wpływ na zbyt galicyjskiego drzewa wywarłoby zamierzone przez kolej północną zniesienie niższej taryfy przyznanej w 1902 r, dla przewozu drzewa kopalnianego z Galicyi do kopalń szląskich. (Morawska, — Ostrawa, Karwin, Dąbrowa, etc.). Dalej zażądano w tych memoryałach przywrócenia t. zw. przerachowania (*Durchrechnung*) dla drzewa tartego galicyjskiego do Wiednia, którato ulga taryfowa była w r. 1902 w mocy a w r. 1903 została przez kolej północną cofniętą. Wreszcie zażądano rozszerzenia tej ulgi na wszystkie stacye kolei północnej.

Wobec bijącego w oczy upośledzenia galicyjskiej produkcyi drzewnej wskutek tego, że kolej północna, odcina nas taryfowo od zachodnich krajów monarchii, każąc sobie płacić za transporty, przychodzące z galicyjskich linii kolei państwowych tak wiele, jak gdyby transport zaczynał się dopiero od Krakowa czy Oświęcimia, — dalej wobec cyfrowo dowiedzionego uprzywilejowania produkcyi drzewnej węgierskiej a nawet rumuńskiej na kolejach austryackich na szkodę Galicyi, zdawało się, że uprawnione żądania przemysłowców naszych będą uwzględnione.

Tem więcej należał się tego spodziewać, iż — jak dziś już wie się na pewne że kolej północna da w tym roku dywidendę wyżej 200 K. z sieci głównej i będzie wskutek tego obowiązania do zniżek taryfowych w myśl dokumentu koncesyjnego.

Tymczasem jedynie co do frachtów na drzewo kopalniane do rejonu węglowego śląskiego kolej północna odstąpiła od pierwotnego zamiaru cofnięcia niższej taryfy. Natomiast w kwestyi przerachowania dla drzewa tartego do Wiednia i innych stacyi kolej północna wręcz odmówiła a Ministerstwo kolejowe jest wobec tej odmowy bezsilne.

Przyczyna odmowy jasna. Upaństwowienie kolei północnej jak wiadomo poszło w odwłokę za rok 1904. musi jednak nastąpić w latach przyszłych. Licząc się z tem, Dyrekcya tej kolei stara się obecnie, póki czas, zyski jak najwyżej wyśrubować (by podnieść rentę wykupna przez państwo) i żadnych ulg taryfowych przyznawać niechce. Zasłania się ona w tym roku wobec rządu tem, że bilans za r. 1903 jeszcze się nie pojawił i że dopiero potem będzie można mówić o zniżkach taryfowych.

Oczywiście p. Jeitteles postara się o to — do czego zresztą raz otwarcie się przyznał — by bilans pojawił się jak najpóźniej, może dopiero w połowie r. 1904 — na to, okres ewentualnie zniżek taryfowych (na podstawie wyższej dywidendy) był jaknajkrótszy.

Na każdym kroku tedy, widzimy, jak Kolej północna ciągnąca przecież bardzo znaczne zyski z Galicyi bezwzględnie wobec kraju naszego postępuje i znaszymi interesami gospodarczymi zupełnie się nie liczy. Decyduje w niej wyłącznie wzgląd egoistyczny. A przecież tak wielkie i ważne linie kolejowe — te zakład dobra publicznego, który żadną miarą nie powinien w celu swym ograniczać się do napełniania kieszeni akcyonaryuszów.

Musimy więc w obronie bytu ekonomicznego naszego kraju znowu powtórzyć nasze »centeum censeo«; znowu domagamy się jak najrychlejszego upaństwowienia kolei północnej — i to tem usilniej, że, jak się pokazuje Ministerstwo kolejowe nie ma dość siły i wpływu na to, by jak długo kolej północna jest przedsiębiorstwem prywatnem, wymódz na niej spełnienie słusznych naszych żądań.

Bibliografia.

Ludwik Świeszewski. *Trzy główne prądy w rozwoju nauk ekonomicznych.* Studyum ekonomiczno historyczne. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta, r. 1903.

O książce tej podaliśmy już krótką notatkę zapowiedzieliśmy jednak rozbiór szczegółowy. Przystępując do niego, pragniemy z góry zaznaczyć, że cokolwiek o pracy tej powiedzieć można i trzeba, nie wolno jej odmówić wielkiej oryginalności, śmiałości sądów, bezwzględności nawet, ale i logiki, często druzgocącej utarte zapatrywania ekonomiczne. Ma ona w sobie jakąś dwoistość i stanowi,

z jednej strony, dowód wielkiego oczytania i głębokiego przemyślenia, przetrawienia zjawisk gospodarczych, z drugiej jednak strony nie jest szczerze naukową, lecz owocem dyletantyzmu, który jakby z przekory urąga wszystkiemu, a więc temu nawet, co prawie zupełnie się zgadza z punktami wyjścia czynionej w książce krytyki. O metodzie naukowej, o jakiejś współmierności różnych pierwiastków wykładu niema w tej książce wcale mowy. *Spiritus flat ubi vult*, choć spiritus, duch-to, chętnie przyznajemy, wcale niepospolity. Historyę nauki gospodarczej i samych stosunków ekonomicznych w zakresie rozwoju dziejowego, autor doskonale opanował. Stąd też umiejętnie nagromadził i ugrupował fakty do owego podziału ekonomii na trzy etapy: 1) protekcyjny, 2) liberalny i 3) krytyczny. Co prawda podział ten nie stanowi nowego odkrycia, choć autor jakby tryumfująco popisuje się tą swoją własną zdobyczą. Ale i tutaj nie brak oświetlenia istotnie oryginalnego i klasyfikacyi szczegółów odrębnej. Najszerzej p. Św. traktuje zwrot krytyczny, t. j. właściwie różne odcienie socyalizmu ekonomicznego. Z tego stanowiska rozpatruje rentę gruntową, stosunek jej do logiki, różne utarte doktryny o rencie, poglądy na handel, oraz panujące pojęcie o wartości. Tutaj krytyka autora jest miażdżąca — nikt prawie z uczonych badaczów ekonomii nie zjednywa sobie jego łaski, ani rozgrzeszenia. Ani Lassalle, ani Marx, ani George nie mają pojęcia o logice: „absurd na absurdzie jedzie i absurdem pogania“ I nie dlatego nie mają oni za grosz sensu, że p. Św. jest innych poglądów ekonomicznych, lecz, przeciwnie, że jest tych samych, ale zapatruje się na ustrój pesymistyczniej, — nie wierzy w jego uzdrowienie. Autor pisze między innemi: „Ekonomia nie może dotąd zrozumieć, że dwu milionerów i dwu nędzarzy nie dadzą w rezultacie czterech ludzi średnio zamożnych: że dwa towary, sprzedawane za drogo, i dwa za tanio nie czynią czterech rzeczy sprzedanych po cenie przeciętnej słusznej“. Czy naprawdę ekonomiści tego nie zrozumieli dotychczas? Przecież socyalizm właśnie zmierzał zawsze do wytknięcia tych wad ustroju i do naprawienia. I nietylko socyalizm w ścisłem znaczeniu. Cała nowsza ekonomia, uwzględniająca teoryę współdzielczości, pragnąca zniwelować srogie prawo igraszki konkurencyi, stosunku podaży do popytu, dawno wyważyła drzwi, które teraz ponownie, choć już są otwarte w teoryi, teoretycznie wyważa p. Swieszewski.

To właśnie jego jest głównym błędem, że często walczy z wiatrakami, z urojeniami swojej oryginalności, choć w nauce poglądy jego są „ein überwundener Standpunkt«. Tak więc jego ogólne stanowisko zresztą często jest trafne, lecz zgoła nienowe. „Uczeni socyaliści — pisze — za jedynego wroga pracy uważali kapitał przemysłowy, rentą zaś nie raczyli się bliżej zająć, po prostu ignorowali ją, prócz Rodbertusa, który ją wreszcie całkowicie odrzucił“. I to jest sąd słuszny — tylko nie po raz pierwszy wypowiedziany. Gdyby autor nie ograniczył się wskazówkami literatury ekonomicznej do Marxa włącznie (mówi zresztą jeszcze o Döhringu i George'u), przekonałby się, że już przed nim Ameryka była odkryta.

Przekonałby się również, że i jego końcowe wywody przeciw handlowi nie są nowe; gdyby znał dokładnie literaturę, wiedziałby, iż przed nim ściślej zanalizowano ustrój rynku i w mechanizmie podaży i popytu widziano zło, głęboko zakorzenione w cały grunt ustroju. Przekonałby się wreszcie, iż istnieje już bardzo trafna teorya wartości granicznej, która obaliła wartość wymienną.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, mimo wielu zarzutów, jakie słusnie nastręczyć może książka p. Swieszewskiego, szermująca ciosami na prawo i lewo, cięta i gwałtowna w atakach, lecz nie zawsze zbrojna w oręż nauki — chętnie jednak przyznamy, że nie jest to książka pospolita i że spłodził ją też umysł nie powszedni. Często nawet z dużem zadowoleniem czyta się te uwagi „zdrowego sensu“ potwierdzające dawniej wyprowadzone wywody naukowe, bo dają one dowód, iż prostem logicznem rozumowaniem można wytworzyć „asocyacyę ideową“ z wynikami metody zgoła odmiennej... Są w książce naiwności, niekonsekwencye, jest sporo dyletantyzmu, ale całość zajmuje i świadczy o prawdziwym talencie pisarskim autora.

St. A. Kempner.

Ze Związku galic. Kas Oszczędności.

System oszczędnościowy Scherla.

Gazety niemieckie zajmują się obecnie żywo t. zw. systemem oszczędnościowym Scherla — popieranym przez rząd pruski. System ten polega według przedstawienia jego autora, iż nawet najbiedniejszy człowiek przez oszczędność może dojść do majątku. W tym celu ma być utworzony zakład pośredniczący między kasami oszczędności a publicznością oszczędzającą. Zakład ten miałby zadanie wydawania oszczędzającym w zamian za odsetki od ich oszczędności losy, a w szczególności każdy oszczędzający, któryby w ciągu roku swemu zobowiązaniu szczędzenia uczynił zadość, otrzymałby z końcem roku los. Następnie zarządziłoby się losowanie premiowe odnośnie do ogółu odsetek przypadających na wkładki złożone za pośrednictwem onego zakładu pośredniczącego. Przy każdym ciągnieniu seryowem owej loteryi miałaby być wylosowaną jedna główna wygrana we wysokości 100.000 marek — reszta zaś wygranych byłaby wypłacaną bez żadnych potrąceń. Koszta całego postępowania ponosiłby ów zakład pośredniczący między oszczędzającymi a kasami oszczędności, któryby natomiast pobierał od kas oszczędności pewne drobne należytości za doprowadzanie wkładek. Zakład ten miałby również obowiązek wydawania tygodnika dla wkładających, któryby zawierał objaśnienia co do premiowych towarzystw oszczędnościowych inne podobne informacye.

Związek niemieckich kas oszczędności oświadczył się przeciw temu systemowi w obawie, aby zbyt szerokich mas ludności nie roznamiętnił do gry losowej, wywołując wszelkie szkodliwe skutki tej namiętności. Także i prasa występuje przeważnie przeciw temu systemowi, uważając go, naszem zdaniem słusznie, za zachętę do gier loteryjnych.

Statystyka austryackich kas oszczędności w roku 1901 ze szczególnem uwzględnieniem kas galicyjskich.

Radca rządowy Henryk Ehrenberger, znany statystyk w sprawach kas oszczędności ogłosił w miesięczniku »Statistische Monatschrift» studyum o kasach oszczędności

w r. 1901. Studyum to posiadające znaczną wartość naukową, nadzwyczaj jasno i poglądowo ułożone, ma ponadto ogromną wartość głównie dlatego że wyprzedza odnośne zestawienia urzędowe. Dlatego też uważamy za stowsowne przytoczyć tu najważniejsze we wspomnianej pracy zestawione daty — uwzględniając w szczególności daty odnoszące się do kas oszczędności galicyjskich

Według zestawień autora w roku 1901 ilość kas oszczędności w krajach reprezentowanych w radzie państwa powiększyła się tylko o 9, z czego przypada na Galicyę 1 a mianowicie, powiatowa kasa oszczędności w Gorlicach. Ogólna ilość kas w Austryi w roku 1901 wynosiła 568 a mianowicie 460 kas gminnych, 67 związkowych i 41 powiatowych, a z tego wykazuje Galicya kas w ogóle 45 czyli 7 92% ogólnej sumy a mianowicie 21 kas gminnych, 1 związkowa i 23 powiatowych. Liczba kas powiatowych jest w Galicyi w stosunku do innych krajów najwyższą a raczej inne kraje z wyjątkiem Styryi, gdzie jest 15 kas powiatowych i Czech, gdzie są 3 kasy tego typu w ogóle nie znają kas oszczędności powiatowych. W stosunku do obszaru przypada w roku 1901 przeciętnie w całej Austryi jedna kasa oszczędności na 528·19 kwadratowych kilometrów a w Austryi dolnej i Czechach nawet już na 254 względnie 257 kilometrów, podczas gdy w Galicyi jedna kasa oszczędności przypada dopiero na 1744·36 kilometrów kwadratowych, gorzej w tym kierunku sytuowane są jedynie Bukowina, Dalmacya i Kraje nad Adryatykiem. Podobnie niekorzystny jest stosunek kas oszczędności w Galicyi do ilości mieszkańców. Podczas gdy bowiem w całej Austryi przypada przeciętnie jedna kasa oszczędności na 46.537 mieszkańców, w Galicyi stosunek ten wynosi 1:164.772 a gorszym jest stosunek ten jedynie w pomienionych wyż krajach.

Ogół wkładek w roku 1901 w Austryi wynosił kwotę 1,011.060.138 czyli o 65,197.609 a więc o 6·89% więcej niż w roku 1900. Z tego na Galicyjskie kasy oszczędności przypada 87,174.405 w stosunku do roku 1900 o 4,531.064 czyli 5·48% więcej.

Ogół zwrotów w Austryi w roku 1901 wynosi 975,328.028 a zatem o 5,478.052 czyli 0·56 więcej niż w roku 1900. W Galicyi zaś ogół zwrotów wynosi 85,738.689 czyli o 3,545.094 a więc o 4·31% jest wyższy niż w r. 1900. Pod tym zatem względem stosunki w roku 1901 w Galicyi ukształtowały się dość korzystnie, o ile że wkładki wzrosły we wyższym stopniu niż zwroty.

Przeciętna wysokość jednej wkładki w r. 1901 wynosiła w Austryi w ogóle K. 362·32, w Galicyi w szczególności 377·05, zaś przeciętna wysokość zwrotu w Austryi 404·84, w Galicyi 379·67.

Stan wkładek z końcem roku 1901 wynosił w całej Austryi 3,900.134.867, więcej niż w roku 1900 o 182, 179.362 czyli 4 90%. — W Galicyi wynosił z końcem roku 1901 stan wszystkich wkładek K. 196,703.928 a zatem o K. 9,224.245 czyli 4·92% więcej niż w roku 1900.

Przeciętna kwota złożona na jedną książeczkę wkładkową z końcem 1901 roku wynosiła w Austryi 1,187·64, w Galicyi 837·65. Pod tym względem Galicya w szeregu krajów koronnych ostatnie zajmuje miejsce

Przeciętna kwota przypadająca w stosunku do zaludnienia na jednego mieszkańca wynosi w Austryi w ogóle 147·35 koron, w Galicyi 26·53. Również zatem i pod tym względem stan w Galicyi jest w stosunku do innych krajów jednym z najniekorzystniejszych, o ile że gorzej sytuowane w tym względzie są tylko Bukowina i Dalmacya.

Udział Galicyi w stanie wkładek z końcem r. 1901 na całą Austryę obliczonym wynosi zaledwie 5·04, a zatem w stosunku do obszaru i liczby mieszkańców również jest minimalny.

Ilość książeczek wkładkowych (wkładających interessentów) z początkiem roku 1901 będących w obiegu wynosiła w całej Austryi 3,198.665. W ciągu roku wydano nowych książeczek 527.047, zrealizowano zaś 441.788 tak że z końcem roku 1901 było w obiegu 3,283.924. Wzrost zatem książeczek wkładkowych w całej Austryi w ciągu roku 1901 wynosi 2·67%. W Galicyi natomiast z początkiem r. 1901 było w obiegu książeczek 222.923

w ciągu roku wydano nowych książeczek	70.185	
» » » zrealizowano . . .	58.279	
Przybyło w ciągu roku		11.906
z końcem zatem r. 1901 było w obiegu książeczek		234,829

czyli o 5·34% więcej.

Pod tym zatem względem stosunki w Galicyi były korzystne, ba nawet po Bukowinie, w której odnośny stosunek wzrósł o 6.24%, najkorzystniejsze ze wszystkich krajów koronnych.

C. d. n.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Krótkie terminy do wnoszenia ofert przy dostawach rządowych. Dyrekcya budowy kolei państwowych w Wiedniu ogłosiła 17 grudnia b. r. „Centralanzeiger für das offentliche Lieferungswesen“ konkurs na znaczną dostawę (70000 ctn. metr.) konstrukcyi żelaznych dla budowy mostów na kolejach alpejskich i oznaczyła termin złożenia ofert na 29. grudnia, — a zatem na rozpatrzenie się w warunkach licytacyjnych, które notabene można przeglądnąć tylko w Wiedniu w biurach dyrekcyjnych, a więc na podróż fachowego funkcyonaryusza fabryki do Wiednia i z powrotem na przeprowadzenie zawiłej kalkulacyi pozostało dni dwanaście! Naturalnie wielkie firmy zakrajowe, mające w Wiedniu główną siedzibę lub filie i posiadające na miejscu rozgałęzione stosunki, poinformowały się pierwej już o warunkach konkursu i miały więcej czasu do namysłu. W ten sposób krótki termin do wnoszenia ofert i konieczność odbywania podróży do Wiednia w jeszcze wyższym stopniu faworyzuje firmy obce a pogarsza położenie konkurencyjne firm galicyjskich.

Ponieważ podobne wypadki wydarzają się często także przy rozpisywaniu dostaw w innych gałęziach służby państwowej „Centralny Związek fabryczny“ wniósł natychmiast umotywowane przedstawienie do Ministerstwa kolei, w którym żąda nietylko przedłużenia terminu do wnoszenia ofert w powyższym konkretnym wypadku, lecz także unikania podobnych wypadków na przyszłość. Nadto Związek fabryczny zwrócił się do wszystkich innych władz centralnych z przedstawieniem w tym sensie, aby na przyszłość liczono się z faktycznem upośledzeniem naszego przemysłu wskutek samego geograficznego położenia i więcej czasu pozostawiano do ułożenia i wniesienia ofert.

Dostawy szpagaciarni Gal. Banku hipotecznego, dla ekonomatu pocztowego. Centralny ekonomat pocztowy, prawdopodobnie nie bez instrukcyi ze strony Ministerstwa handlu, odaje wprawdzie niektóre dla Galicyi przeznaczone dostawy producentom galicyskim, uważa to jednak za dostaczną podstawę do pomijania ofert producentów galicyjskich przy dostawach dla innych krajów koronnych, chociażby oferty te były dla Skarbu znacznie dogodniejszym, aniżeli inne.

Tak stało się np. z podgórską szpagaciarnią gal. Banku hipotecznego. która ma otrzymać jedynie dostawę szpagatu dla Galicyi, jakkolwiek oferta jej była najtańszą.

Przeciwko takiemu postępowaniu zastrzedz się musimy w najenergiczniejszy sposób. Jeżeli rząd centralny poczyna tak na stanowisku pokrywania potrzeb naszego kraju produkcyą krajową, witamy ten nowy kierunek z radością. Lecz w takim razie należy być konsekwentnym i wszystkie potrzeby publiczne w kraju pokrywać wyrobami krajowymi chociażby kosztem pewnych ofiar. Jak długo jednak mimo owej zmiany prądu na naszą korzyść, znaczną część zapotrzebowania Galicyi pokrywa przemysł obcy, zastrzedz się musimy przeciwko ograniczeniu naszego przemysłu wyłącznie do kompetowania o dostawy la Galicyi przeznaczone. Zawsze bowiem znaczna część artykułów potrzebnych państwowym zakładom w Galicyi, będzie importowana z poza kraju. Tak więc ta znikająca mała ilość artykułów, z którą możemy ubiegać się o dostawy poza obrębem kraju, stanowi zaledwie drobną konpensatę tego nieuniknionego, ogromnego importu.

Stąd wynika, że wyżej określone stanowisko wiedeńskiego ekonomatu pocztowego jest równie niesprawiedliwe. Jak poprzednie pomijanie naszego przemysłu przez rząd, o ile chodziło o dostawy galicyjskie.

Wychodząc z tego założenia, wniósł Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego na ręce ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu przedstawienie, w którem protestuje przeciw tego rodzaju wyjątkowemu traktowaniu naszego przemysłu i domaga się równouprawnienia naszej produkcyi z produkcyą nie galicyjską, także o ile chodzi o zakrajowe dostawy.

Przemysł mydlarski w Galicyi. Fabryka mydła do prania firmy Schicht z Aussig, która — jak niedawno dzienniki donosiły — fabrykatami swojemi zalewa cały kraj, dąży wprost do zmonopolizowania fabrykacyi mydła do prania, a w szczególności do opanowania całego zbytu w Galicyi. W tym celu używa różnych sposobów, aby wyrugować z handlu mydło krajowe, a tem samem zniszczyć fabrykantów krajowych, którzy od szeregu lat pracowali ku zadowoleniu odbiorców, dając zarobek setkom rodzin. Rozporządzając milionowymi kapitałami, łoży tysiące na reklamę, kupcom zaś wpycha formalnie swoje mydło z „jeleniem“ i kluczem“.

— Niech pan weźmie towar na próbę — tłómaczy ajent niechcącemu przyjąć niemieckiego mydła kupcowi – zapłaci pan dopiero po wysprzedaniu mydła.

W ten sposób oddaje ajent mydło nawet najmniejszemu kramarzowi, nie pytając o to, czy zasługuje na kredyt, aby tylko mydło rozpowszechnić i publiczność przyzwyczaić do marki. Tego samego nie mogą czynić producenci krajowi, gdyż nie mają do dyspozycyi setek tysięcy koron na stracenie na kredytach udzielanych kupcom, nie zasługującym na takie nadmierne kredytowanie, takie poprostu „rzucanie towaru“. Nie dość na tem. Firma Schicht używa jeszcze innych sposobów. Oto opłacani przez nią ajenci odwiedzają sklepy i domagają się mydła z „jeleniem“ i „kluczem“. W ten sposób chce on przekonać kupców, że publiczność żądna jest mydła z Aussig i chce zmusić kupców do trzymania jedynie mydła z „jeleniem“ lub „kluczem“. A kupcy nieraz idą na lep takiej płatnej agitacyi, sądząc, że istotnie publiczność przeforsuje to mydło zakrajowe. Jeżeli się jeszcze zważy, że firma Schicht korzysta z taniej taryfy przewozowej (przewóz 100 klg. mydła z Aussig w Czechach na granicy saskiej do Lwowa kosztuje 5 k. 27 h., a przewóz 100 klg. mydła np. z Żywca, gdzie jest fabryka Munka, do Lwowa kosztuje 4 k.), że łój potrzebny do fabrykacyi mydła, kosztuje np. w Wiedniu taniej, aniżeli we Lwowie, iż lwowskim mydlarzom lepiej opłaci się sprowadzać łój z Wiednia, niż kupować go u tutejszych skartelowanych rzeźników, to musimy przyjść do przekonania, iż ta niezdrowa konkurencya zabiłaby nasz dawniej kwitnący przemysł mydlarski, gdyby w jego obronie nie stanął cały ogół. (W Krakowie przed laty było 19 mydlarń, dziś jest ich tylko 4). A jest to w interesie nietylko przemysłu krajowego, ale i mieszkańców kraju. Firma Schicht bowiem, a względnie milionowe konsorcyum, stojące za nią, nie rzuca setek tysięcy na marne. Włożony kapitał odbiłaby sobie firma Schicht z lichwiarskim procentem, gdyby jej się udało ogarnąć cały krajowy rynek zbytu i zniszczyć krajową produkcyę. Mając wtedy monopol na dostawę mydła w kraju, kazałaby sobie płacić, coby jej się podobało. Ale spekulacya nie powinna się udać; mamy bowiem mydło krajowe, równe co do ceny i jakości, a nawet tańsze i lepsze mydło Friedrichów, Rotha, Czaczkisa i innych we Lwowie, Rożnowskiego w Krakowie, Munka w Żywcu (Zabłocie), Wegnera w Szczercu i wielu innych. Nie wątpimy, że kupiectwo i publiczność, coraz bardziej uświadomieni na rzecz wytwórczości krajowej, nie dopuszczą do udania się szkodliwej dla kraju spekulacyi. Kupcy, którzy mają u siebie mydło z „jeleniem“ lub „kluczem“ dobrze zrobią, gdy je po jakimś czasie trzymania w suchem miejscu zważą, a obaczą, ile to z takiem hałasem reklamowane mydło traci na wadze.

Kartel fabrykantów zapałek. Sześć największych fabryk w Austryi, utworzyło pod egidą Länderbanku związek, dla wspólnej sprzedaży. Związek ma formę towarzystwa akcyjnego, na którego własność przeszły następujące fabryki: Bernard Fürth w Schüttenhofen, Fl. Pojalsy i Sp. w Deutschlandsberg, Towarsystwo „Union“ w Augsburgu z filią w Waldegg pod Lincem, Adalbert Scheinast w Schüttenhofen; Jul. Krepesch w Gracu i E. Lebherz w Gorycyi. Firma nowego Towarzystwa opiewa w oryginale: „Solo“. Zündwaren und Wichsefabriken-Actiengesellschaft in Wien“ — Dla nas, założenie „Solo“ ma wielką ekonomiczną doniosłość, bo wzmacnia i tak silną konkurencyę pozakrajowych fabryk dla fabryk istniejących w Galicyi. Nadto słychać, że „Solo“ nosi się z myślą zakupywania mniejszych fabryk, ale nie dla dalszego ich prowadzenia, jeno dla zamknięcia i pozbycia się konkurencyi. Jedynym środkiem zaradczym byłoby więc skupienie się fabryk galicyjskich bądź to w jedną całość, bądź też w wspólną organizacyę. Dla centralnego Związku przemysłowego nastręcza się sposobność do zasłużenia się krajowi przez podjęcie się w tej sprawie inicyatywy.

Roboty wodociągowe Swego czasu donieśliśmy, że gmina Kalwarya zamierza oddać roboty wodociągowe obcej firmie. Obecnie dowiadujemy się, że wskutek interwencyi „Centralnego Związku fabrycznego“ Wydział powiatowy wadowicki wezwał gminę kalwaryjską, by przed ewentualnem rozpoczęciem budowy wodociągów weszła w układy przedewszystkiem z firmami krajowemi i o wyniku przedłożyła sprawozdanie.

Jerzy Turnau: Uprawa buraków cukrowych i pastewnych. Nakładem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (Główny skład w księgarni H. Altenberga we Lwowie).

Towarzystwo gospodarskie rozpoczęło wydawnictwo zbioru wykładów dla gospodarzy i urzędników gospodarczych broszurą p. Turnaua o uprawie buraków, oceniając słusznie niesłychaną ważność tej gałęzi naszego rolnictwa. Rozprawa zawiera dokładny obraz produkcyi buraczanej we wszystkich jej fazach wymienia szczegółowe warunki, w jakich uprawa buraków się rentuje, zwracając zarazem uwagę na to, że kultura ta łatwą nie jest i tylko przy wielkiej umiejętności „złotodajną“ się staje. P. Turnau, zarówno biegły teoretyk w sprawach rolniczych, jak i doświadczony gospodarz praktyczny, wykazuje równocześnie rolniczne i poważne korzyści, płynące z racyonalnej uprawy buraków dla całości gospodarstwa wiejskiego jakoto dobroczynny wpływ płodozmianu na urodzajność gleby itp. Dalej przedstawia autor jakiem dobrodziejstwem są dla ludności fabryki cukru, gdyż z jednej strony płaca robotnika podnosi się znacznie, z drugiej zaś rolnicy ciągną nie małe zyski z produkcyi i sprzedaży buraków i zużytkowują też odpadki pozostałe po uprawie i fabrykacyi,

jako pożywną paszę dla inwentarza. Z broszury p. Turnaua okazuje się jasno niebezpieczeństwo, jakieby groziło tej zyskownej gałęzi naszego rolnictwa w razie, gdyby cukrownie w Przeworsku i Żuczce w braku poparcia ze strony naszych sfer rolniczych, mogących uprawiać i uprawiających buraki upadły w walce ekonomicznej z t. zw. grupą chropińską, której cukrownie w Łużanach i Tłumaczu przepłacają dziś buraki w niemożliwy sposób umyślnie na to, by pozbawić Żuczkę plantatorów.

Ci z ziemian, którzy idą na lep niestosunkowo wysokich cen, płaconych przez Tłumacz i Łużany, nietylko zasługują na napiętnowanie, jako wrogowie krajowego, polskiego i naprawdę rolniczego przedsiębiorstwa, a i jako sprzymierzeńcy obcych wyzyskiwaczy kapitalistycznych, lecz także działają wbrew własnemu interesowi, gdyż w razie upadku Żuczki musieliby się zadowolnić taką cenę za buraki, jakąby się podobało ustanowić grupie chropińskiej, o ileby ta ostatnia wprost nie zamknęła cukrowni swych Tłumaczu i Łużanach, służących jedynie dla celów walki.

Sanocka fabryka wagonów i maszyn, której Ministerstwo kolei przyznało dopiero na skutek podania wniesionego w jej imieniu przez „Centralny Związek fabryczny“ bardzo niską taryfę „regie“ na przewóz surowca z Witkowic, potrzebnego do żelaznych konstrukcyi dostawionych dla hali peronowej dworca lwowskiego, wyraziła obecnie gorące podziękowanie „Centralnemu Związkowi fabrycznemu“ za jego skuteczną interwencyę, nadmieniając, że uważa ten sukces za wielkie zwycięztwo, które posiada doniosłe znaczenie na przyszłość. Pierwszy raz bowiem w tym wypadku rząd uznał za stosowne, taryfą kolejową skompenzować niekorzystne położenie geograficzne naszego przemysłu konstrukcyjnego, który nie mając surowca na miejscu, musi za drogie pieniądze (w obec kartelu żelaznego) pobierać z tych samych hut obcych, które jak Witkowice — równocześnie konkurują z nim na rynku Galicyjskim w konstrucyach i przy dostawach dla kolei mają dla gotowych konstrukcyi bardzo niski fracht „regie“ na całej sieci kolei państwowych t. j. od granicy galicyjskiej, aż do miejsca przeznaczenia.

Jak się dowiadujemy, kwota którą w skutek powyższego reskryptu ministerstwa, kolej państwowa musi zwrócić Sanokowi (konstrukcyę bowiem już dawno dostawione i fracht pełny za surowiec zapłacono), wyniesie kilka tysięcy złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Jan Kaźmierz Zieliński.

Lwowska Filia

BANKU GALICYJSKIEGO - - - -
- - DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

ulica Jagiellońska liczba 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY
(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcze **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Szczotki

do zamiatania ręczne i na drążek, do ścian i sufitów, do portier, kominów, froterowania, bielenia, obuwia, szurowania koni, sukien, zębów, paznogci, uszów, włosów.

Grzebienie z rogu bawolego - -
- - kauczukowe rzadkie i gęste.

Miotły, Miotełki, Piórka, Trzepaczki i Gąbki.

Największy skład u

Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Z krainy stu wysp
Wrażenia z wycieczki po Dalmacyi i jej wyspach.
KARTA TYTUŁOWA wykonana przez artystę-malarza p. **M. Harasimowicza.**
Lwów 1902. **Nakładem drukarni M. Schmidta i Sp.**
Główny skład w księgarni **H. Altenberga**, Lwów pl. Maryacki.

Dr. K Ostaszewski-Barański

KRWAWY ROK (1846)
Opowiadanie historyczne.
(Biblioteka Powszechna Nr. 202/6). **Cena 1 kor. 20 h.**

Dr. K. Ostaszewski-Barański

ROK ZŁUDZEŃ (1848)
Biblioteka Powszechna Nr. 355/9. **Cena 1 kor. 44 h.** Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

WSZELKIE KUPONY
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizyi i kosztów
Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego.

PAROWA FABRYKA

mydła i mydełek toaletowych
pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI
W KRAKOWIE
założona w roku 1874
poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA
specyalne gatunki
zaopatrzone firmą i markami ochronnemi jak:

Mydło z syreną
Mydło z krakusem
Mydło karawanowe

Nazwy i znaki tych mydeł prawnie zastrzeżone.
Wielki wybór

Mydełek toaletowych
wyrabianych na sposób francuski.
Jako nowość w kraju

Proszek mydlany
z syreną
już w całym świecie zaprowadzony i używany z najlepszym skutkiem.

Numer 1. Lwów dnia 5. stycznia 1904 Rok III.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA.
1 str. 100 K. ½ str. 60 K. ¼ str. 35 K., ⅛ str. 20 K. 1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Dobrobytu ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“.

Wychodzi 5. 15. i 25 każdego miesiąca.

Chylewski, Hruby i Sp.

przedtem

Władysław Niemeksza

BIURO

TECHNICZNE I ZAKŁAD INSTALACYJNY

42

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A.

Projektujemy i wykonujemy:

OGRZEWANIA CENTRALNE WENTYLACYE

WODOCIĄGI I KANALIZACYĘ RUROWĄ

ŁAŹNIE, ŁAZIENKI

Wiercenie studzien i ustawianie pomp

Pralnie i susznie mechaniczne

Urządzenia gazowe wszelkich systemów

OŚWIETLENIE

Pałaców, Willi, Hoteli i całych miejscowości gazem powietrznym

patent. naftowem światłem żarowem

„Z N I C Z“

(w miejscowości nie posiadających gazowni).

ZASTĘPSTWA:

PIERWSZEJ CZESKO-MORAWSKIEJ FABRYKI MASZYN W PRADZE.

ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH FRANCISZKA KRIZIKA W PRADZE.

i wielu innych specyalnych fabryk.

Przyjmujemy zamówienia na:

WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE

MASZYNY, KOTŁY PAROWE TURBINY

WSZELKIE URZĄDZENIA MASZYNOWE

CUKROWNIE

CHŁODNIE MECHANICZNE

FABRYKI LODU

CENTRALE ELEKTRYCZNE

GORZELNIE

FABRYKI DROŻDŻY

BROWARY TARTAKI

MŁYNY ZWYKŁE I AUTOMATYCZNE, CEGIELNIE

LOKOMOBILE I MOTORY

gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne (szwedzkie i amerykańskie etc).

TELEFON Nr. 534.

Adres telegraficzny: CHYLEWSKI LWÓW.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI 837011.

BIURO TECHNICZNE

F. LORD, Kraków

ul. Floryańska 55.

Telefon Nr. 230.

Skład maszyn, narzędzi i artykułów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Zastępstwo Austryackich Zakładów Schukertowskich w Wiedniu.

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły, plany, kosztorysy i projekty gratis.

Dostarcza: Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe Pompy i sikawki. Węże gumowe i parciane.

Skład i wyłączna sprzedaż oryginalnych rosyjskich olei smarowych firmy S. M. Schibaef & Co. Oliwę maszynową. Tłuszcz Towota. Zastępstwo firmy F. Reddaway & Co. Ltd. dla pasów oryginalnych „Reddaway' Pasy skórzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony Płyty i liny gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Liny parciane i druciane. Płótna i papier szmirglowy. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągowych, łazienek i klozetów. Dzwonki elektryczne i przybory do tychże. Papier szybrowy.

43

Musiałowicz i Janik

we Lwowie ul. 3-go Maja 2.

Skład win i herbat

Pokoje do śniadań

Gorąca kuchnia

Kawior, Porter

Znakomite śledzie pocztowe

-- Marynaty i inne łakocie --

Gabinety dla zebrań z osobnem wejściem.

TELEFONU Nr. 369. 27

Giovanni Zuliani i Syn

pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

FILJE: **Stanisławów** ul. Zarwańska 18. **Kraków** Zwierzyniec 14. **Czerniowce** Bahnhofstrasse 28.

posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Cegielnia parowa i fabryka wyrobów glinianych

„K A R O L“

w Polance-Karol

(Przystanek kolei, koło Krosna).

poleca swoje wyroby:

Rurki drenarskie, dachówkę czerwoną i czarną, cegłę formową etc. w wielkich ilościach i doborowej jakości.

Międzynarodowe Towarzystwo wzajemnej Korespondencyi

Amsterdam (Holandya)

skrzynka do listów 485.

Sankcyonowane dekretem królewskim z dnia 19. czerwca 1899 i z dnia 4. czerwca 1902.

Towarzystwo to umożliwia swoim Członkom (paniom i panom) wzajemną korespondencyę we wszystkich krajach kuli ziemskiej — w celu rozrywki, ćwiczenia się w językach różnych, wszelkich informacyi, w celach literackich i artystycznych, etc. W razie podróży, członkowie gotowi są do wszelkich wyjaśnień i ułatwień.

Wkładka roczna tylko 6 K.

Statuty i prospekty Towarzystwa otrzymać można na żądanie od sekretarza (Amsterdam Box. 485).

Korespondencye w języku francuskim, niemieckim i angielskim.

Rok założenia 1782.

Ces. król. uprzyw.

rafinerya spirytusu

fabryka najprzedniejszych likierów, prawdziwych polskich wódek, rosolisów i rumów



J. A. Baczewski

we Lwowie

c. k. nadworny dostawca

poleca

słynne z dobroci peawdziwe polskie żytnie wódki, likiery i rozolisy.

Spirytus na nalewki

pierwszej próby najlepszej jakości.

„Esprit de vin Marque d'or"

Wysyłka w 5 kg. skrzynkach ewentualnie blaszankach pocztą.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek liczba 45.

poleca:

HERBATY

czarne aromatyczne silnie naciągające

Congo Nr. 0	½ kg. K.	3 20
„ „ 1	„ „	3 80
Souchong Nr 2	„ „ „	4·60
Majowa znakomita	„ „ „	6·—
Kaiser cesarska	„ „ „	8 —
Najlepsze okruchy herbat ½ kg. K 3·—,		3 60 i 4 60

KAWY

znakomite w smaku aromatyczne

Gwatemala Nr. 5	½ kg. K.	1 50
Ceylon dobra Nr. 4	„ „ „	2·—
„ gruba „ 3	„ „ „	2·08
„ przednia Nr. 2	„ „ „	2 16
„ najprzedniejsza Nr. 1 . . .	„ „	2 24
„ perłowa	„ „	2 16
Złota Jawa	„ „ „	2 16
Mocca arabska	„ „ „	2·16

Jedyna w kraju

Fabryka świec i blichownia wosku.

Świece kościelne woskowe i stearynowe. Główny skład kwiatów kościelnych.

- - Cenniki szczegółowe na żądanie. - -

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysełkowy

Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko cennik i wszelkie możliwe próbki towarów.

Marka ochronna: Kotwica.

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem"

w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Od Administracyi

Pismo nasze wychodzi regularnie 5. 15. 25-go każdego miesiąca. Wysyłka uskutecznioną bywa również jak najregularniej

Upraszamy zatem usilnie wszystkich naszych PT. Odbiorców by **natychmiast** reklamowali w razie gdyby jeden z poszczególnych numerów **„Dobrobytu“** Ich nie doszedł.

Prosimy również o nadesłanie przedpłaty celem ustalenia nakładu.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że

a) począwszy od dnia 1-go stycznia 1904 r. ustanawia oprocentowanie po 3·6 od sta, tak od nowych wkładek, jak i dokładek na książeczki 3·75 procentowe.

b) **począwszy od dnia 1-ga lipca 1904 r. obniża oprocentowanie 3·75 procentowych książeczek na 3·6 od sta.**

Oprocentowanie dawnych 4-procentowych wkładek pozostaje na razie bez zmiany.

Równocześnie zostaje zniżonym procent od nowych, po tem ogłoszeniu udzielonych pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie na 4·5 od sta, a na realności miejskie na 4·75 od sta.



Pierwsze galicyjskie

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi śrub, nitów i muterek

W OŚWIĘCIMIU

Nity do kotłów, nity do spajania blachy i obręczy beczkowych. Naśrubki (muterki). Śruby do kryz z naśrubkami; śruby do kół, zawiasów i pługów; śruby do rusztowań; śruby żelazne i mosiężne do drzewa oraz wszelkie artykuły działem śrub objęte.

Materyały do przymocowania szyn kolejowych, jak śruby łubkowe, gwoździe śrubowe, pierścienie, uchwyty i t. p.

Gatunek wyborowy. **Ceny niskie.**



A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, Hotel George'a.

Firanki, Story, Bonne femme, Brise-bises. Materye na meble. Portiery. Dywany angielskie, krajowe i orientalne. Sukna do wyścielania podłóg.

Futerka, poduszki, kapy, serwety i t. p.

Nowości! Wybór wielki!

BANK ROLNICZY we Lwowie

dostarcza najtaniej i pod najdogodniejszymi warunkami

PŁUGI jedno- i wieloskibowe z fabryki BRACI EBERHARDT w Ulmie.
SIEWNIKI do zboża, nasion i nawozów - - - - - - - - - - -
- **CENTRYFUGI KAYSERA**

NAJNOWSZE PAROWNIKI - - - - - - - - - - - „**REFORMA**"
MOTORY benzynowe i spirytusowe
LOKOMOBILE, MŁOCARNIE, MŁYNKI
oraz inne MASZYNY ROLNICZE - -

Szkoła sztuki stosowanej i robót ręcznych

Lwów, ul. Gołębia l. 12 (Willa Palatyn).

PROGRAM I-go ROKU SZKOLNEGO.

I-szy KURS. Dział haftów. Roboty krzyżykowe, szydełkowe, drutowe, deskowe, podwlekane, siatkowe, haft Janina
Dział sztuki stosowanej. Malowanie na drzewie, atłasie, aksamicie, płótnie gobelinowem, jucie, plastyczne (Plastin Malerei).

II-gi KURS. Dział haftów. Haft arabski, biały, złotem i srebrem, roboty mereszkowe. Koronki irlandzkie trudniejsze, roboty kilimowe, wiązane, smyrneńskie igłą zwykłą, smyrneńskie igłą maszynową „Daisy", pasmanteryjne,
oraz inne roboty artystyczne i nowe u nas mniej znane lub jeszcze zupełnie nie wprowadzone.
Dział sztuki stosowanej. Wypalanie na drzewie, skórze, aksamicie, głębokie (Tiefbrand), malowanie na porcelanie, szkle, plastyczne (Plastin Malerei).

Nauka odbywa się z reguły 3 razy tygodniowo (Poniedziałek, Środa, Piątek) od 10—12 przedpołudniem. Opłata miesięczna z góry 20 K. i w tych samych dniach od 3—5 (w zimie od 2—4) popołudniu. Opłata miesięczna tak samo jak za naukę ranną 20 K. Opłata za naukę ranną i popoł. miesięcznie z góry 32 K.

Osobne lekcye uzupełniające dla wstępujących w ciągu kursu, lekcye dla pojedynczych osób i lekcye korespondencyjne (listowne) według osobnej umowy.

CHARLES CABOS

WIEDEŃSKA FABRYKA CIASTEK (CAKES) I BISZKOPTÓW

Główna wysyłka: **WIEN, Mariahilf, Gumpendorferstrasse Nr. 55.**

CIASTKA Z SOMATOZY

Składy: WIEN,
Stadt, Kärntnerstrasse 37.
Stadt, Am Hof 5.

Wzmacniający, szybkie zastępstwo dający środek spożywczy.
Można je spożywać do wina, herbaty, czokolady, kawy lub mleka. Podniecają w wysokim stopniu apetyt, są nadzwyczaj smaczne i łatwo strawne. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

41 **Pierze gęsie!!**

nowe niedarte	$\frac{1}{2}$ kg.	szarego	15 ct.
„ „	$\frac{1}{2}$ „	białego	30 „
nowe darte	$\frac{1}{2}$ „	szarego	35 „
„ „	$\frac{1}{2}$ „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 kg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK
w Pradze, Tyńska 17.

Bilety wizytowe

zaproszenia ślubne i balowe, księgi bankowe, książeczki oszczędności, nagłówki na listy i faktury, koperty, etykiety, cenniki, autografie i wszelkie roboty artystyczno-litograficzne wykonuje wzorowo i na czas oznaczony

Zakład artyst.-litograficzny i drukarnia

PILLERA i SPÓŁKI

Lwów, ul. Łyczakowska 3.



Wszelkie zamówienia przyjmuje, informacyi udziela wyłącznie

N. Brandler

Lwów, Jagiellońska 15.

Jedyne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustrowana

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zł.
Cena wydania niemieckiego: 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Verlags-Magazin **Leipzig**, Neumarkt w Niemczech.

